Należytość pocztowa opłacona gotówką
WYDANIE IV, III,
Rok XVI. Kraków, niedziela 15 października 1933 Nr. 282

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Częściowa amnestja dla skazanych posłów?

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 13. 10. (Sin) Do chwili obecnej prokurator nie wydał zarządzenia aresztowania skazanych b. więźniów brzeskich. Jak wiadomo, nawet w wypadku skierowania wyroku do prokuratora, przysługuje mu prawo odroczenia terminu rozpoczęcia kary. Wedle pogłosek, niewydanie tej decyzji jest spowodowane projektem częściowej amnestji dla skazanych. Mają oni być zwolnieni od kary więzienia, natomiast pozostałaby w mocy ta część wymiaru kary, która dotyczy utraty praw obywatelskich.

Odrzucona skarga kasacyjna posła Smoły

(:) Warszawa. 13. 10. Sin. Sąd Najwyższy rozpatrywał dziś sprawę Jana Smoły, posła ze Stronnictwa Ludowego, oskarżonego o nawoływanie do buntu drogą usunięcia rządu, o sprzeciwianie się zarządzeniom administracyjnym itd. W sądzie okręgowym skazany on został na 3 miesiące więzienia, Sąd Apelacyjny podwyższył mu karę do dwóch lat, zaś Sąd Najwyższy wyrok ten zatwierdził, oddalając skargę kasacyjną.

Zamach na poselstwo niemieckie w Bukareszcie

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Bukareszt, 13. 10. (R) Na poselstwo niemieckie dokonano dziś w południe zamachu. Kilku młodych osobników obrzuciło budynek kamieniami owiniętemi w czerwone płótno, wybijając kilka szyb. Godło państwa niemieckiego obrzucili osobnicy flaszkami zawierającemi czerwoną ciecz. Na wszczęty alarm nadbiegła policja i aresztowała dwóch osobników podczas gdy inni zbiegli.

Co wykazała wizja lokalna w Reichstagu

Berlin, 13. 10. Dzisiejszy dzień procesu o pożar Reichstagu wypełniony był wyłącznie zeznaniami świadków. Oskarżony Dymitrow nie został jeszcze dopuszczony do udziału w rozprawie. Na początku rozprawy przewodniczący dr Buenger oświadcza, że przeprowadzona wczoraj wieczór wizja lokalna przed budynkiem Reichstagu nie udowodniła, iż chodziło o więcej niż jedną osobę wkradającą się do Reichstagu przez okno. Nie dała także żadnych podstaw do przyjęcia, jakoby więcej aniżeli jedna osoba biegła wzdłuż okien na parterze z pochodnią w ręce.

Prokurator zastrzega się, że powróci później do kwestji, czy sprawa została ostatecznie stwierdzona, iż chodziło jedynie o jedną osobę. Adwokat dr. Teichert stawia wniosek o powołanie szeregu świadków, celem wykazania, iż w dwóch wypadkach doszło do pomylki odnośnie do osoby Dymitrowa.

Następnie zeznaje świadek Losigkeit, wachmistrz policji, który przybył do Reichstagu razem z porucznikiem Lateitem. Słyszał on także, jak Lateit po przybyciu do Reichstagu dał rozkaz wszczęcia wielkiego alarmu. Nie mówi jednak komu ten rozkaz był dany i przez kogo został wypełniony. Świadek zaglądnął także do wielkiej sali plenarnej, gdzie zauważył płomie nie jedynie za stołem przewodniczącego i na lewo od stołu dla stenografów. Poza tem nigdzie ognia nie widział. Ławy poselskie były nienaruszone.

Przebieg wizji lokalnej

(:) Berlin. 13. 10. PAT. W procesie o podpalenie Reichstagu odbyła się wczoraj wieczorem wizja lokalna z udziałem grupy świadków, którzy w ostatnich 2 dniach złożyli swoje zeznania oraz wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Dymitrowa. Wielki plac przed gmachem parlamentu Rzeszy zamknięty został już w południe kilku kordonami policji, uzbrojonej w karabiny. Dla trybunału, oskarżonych i obrońców oraz prasy wyznaczono miejsca koło rampy, oddzielonej przeciągniętym przez plac sznurem.

Tłum publiczności w milczeniu śledził zdala przebieg zajść. Olbrzymi front kompleksu budynków oświetlony był przez cały czas lampami łukowemi. Oskarżonych, skutych kajdankami, eskortowali policjanci, trzymając końce łańcuszków w rękach. Na zlecenie trybunału jeden z policjantów z łuczywem w ręku wdrapał się na balkon Reichstagu, odtwarzając jedną ze scen z zeznań Floetera, poczem drugi policjant z płonącą podpałką przeszedł kilkakrotnie za szybami sali restauracyjnej Reichstagu.

Wyrok śmierci przeciw 3 komunistom zatwierdzony

(:) Berlin. 13. 10. PAT. Trybunał Rzeszy zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez sąd przysięgłych w Dessau przeciwko 3 komunistom, oskarżonym o zamordowanie członka szturmówki hitlerowskiej.

Suma pożyczki podwyższona do 350 miljonów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 10. (Sin.) Dziś odbyło się posiedzenie rady ministrów na którem uchwalono cały szereg projektów rozporządzeń, m. in. projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pożyczce narodowej, upoważniający ministra skarbu do podwyższenia sumy pożyczkowej do 350 miljonów złotych.

—oOo—

Nowi profesorowie uniwersytetów

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 13. 10. Sin. P. minister oświaty, mianował w dniu dzisiejszym szereg nowych profesorów szkół wyższych. I tak: dra Kazimierza Michałowskiego, docenta uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — profesorem nadzwyczajnym archeologji klasycznej wydziału humanistycznego uniwersytetu warszawskiego, dra Tadeusza Ważewskiego, docenta U. J. w Krakowie profesorem nadzwyczajnym matematyki na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu, dra Władysława Jachowieckiego, profesora nadzwyczajnego uniwersytetu Stefana Batorego we Wilnie profesorem zwyczajnym ginekologji i położnictwa na tymże uniwersytecie, dra Romana Czernego, profesora nadzwyczajnego uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie — profesorem zwyczajnym filologji francuskiej na tymże uniwersytecie, dra Niemojewskiego, docenta i zastępcę profesora na uniwersytecie warszawskim — profesorem nadzwyczajnym sztuki i historji nowożytnej na wydziale archeologicznym tegoż uniwersytetu, dra Stefana Kołaczkowskiego docenta i zastępcę profesora U. J. w Krakowie — profesorem nadzwyczajnym historji literatury polskiej na wydziale filozoficznym tegoż uniwersytetu, dra Adama Kleczkowskiego, profesora nadzwyczajnego uniwersytetu poznańskiego — profesorem zwyczajnym filologji niemieckiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu Jagiellońskiego.

—oOo—

Zmiana ustawy uposażeniowej?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 13. 10. (Sin) W kołach urzędniczych krążą pogłoski, jakoby w najbliższych dniach należało oczekiwać wydania dekretu, zmieniającego ustawę uposażeniową. Mówi się, że zamiast dotychczasowego skomplikowanego systemu pobierania poborów obecnie pobory składać się będą z pensji zasadniczej w wysokości 60 procent dotychczasowych poborów i dodatku funkcyjnego w wysokości 40 procent. Ustawa uposażeniowa będzie zmieniona w tym kierunku, że urzędnicy nie będą płacić ani podatku dochodowego ani składek emerytalnych. Oczywiście w tym wypadku nastąpi odpowiednie obniżenie uposażenia. Reformie ma również ulec pomoc lekarska.

Agitacja ekstremistów arabskich

Londyn 13. 10. PAT. „Times" w depeszy z Jerozolimy donosi o zdenerwowaniu, jakie panuje wśród Żydów w związku z zapowiedzianą na dzień dzisiejszy manifestacją i strajkiem generalnym, proklamowanym przez Arabów, którzy wezwali włościan arabskich z okolicy do przybycia dziś do Jerozolimy i wzmocnienia szeregów demonstrantów. Wprawdzie władze wojskowe oraz administracja angielska zwróciły się do włościan arabskich, aby nie przybywali dziś do miasta, jednakże nie jest pewne, czy Arabowie posłuchają tego wezwania i czy nie pociągną za ekstremistami. Władze poczyniły przygotowania, mające na celu niedopuszczenie demonstrantów do dzielnicy żydowskiej.

Rozprószony pochód

(:) Londyn. 13. 10. PAT. Z Jerozolimy donoszą: Dzisiejsza demonstracja Arabów w Jerozolimie nie doprowadziła do poważniejszych zaburzeń dzięki temu, że władze brytyjskie zawczasu przeprowadziły odpowiednie zarządzenia i opanowały całkowicie sytuację. Przeszło 6.000 Arabów po opuszczeniu meczetów w dzielnicy świątyń usiłowało otworzyć pochód, śpiewając pieśni i wznosząc okrzyki przeciwko sjonizmowi i administracji brytyjskiej. Policja pochód rozprószyła.

Jak aresztowany został van der Lubbe

Dalszy przebieg rozprawy o podpalenie Reichstagu

Po dodatkowem przesłuchaniu Lateita zeznawał posterunkowy Losigkeit, który był jedną z pierwszych osób, jakie znalazły się w płonącym Reichstagu. Oświadczył on, że ławy poselskie były wówczas zupełnie nietknięte przez ogień. Wbrew zeznaniom Lateita świadek widział po lewej stronie sali za stołem stenografów wielkie czerwone płomienie, natomiast stół prezydjalny nie palił się. Po okazaniu świadkowi fotografji wnętrza sali przewodniczący wyjaśnia, że mównicę uważał on za stół prezydjalny. Świadek dopuszcza tę możliwość. Obrońca Sack zwraca uwagę, iż z zeznań świadka wynika, iż w chwili wkrdczenia policjantów do gmachu inspektor Soranowitz oświadczył: Chodźcie zaraz na dole musi ich być więcej!

Na pytanie Sacka nadprokuratora świadek nie może wyraźnie stwierdzić, czy słowa te dotyczyły ewentualnych dalszych podpalaczy, czy też policjantów.

Ostatni przed przerwą zeznawał wachmistrz policji Poescel, który pierwszy spotkał w płonącym gmachu van der Lubbego. Van der Lubbe, spostrzegłszy świadka uczynił odruch, jakby chciał uciekać. Na wezwanie świadka stanął z rękami podniesionemi do góry. Lubbe miał na sobie wówczas tylko spodnie i buty. Tułów był obnażony i mokry.

Na specjalne pytanie przewodniczącego świadek zeznaje, że wyraz twarzy van der Lubbego nie zdradzał podniecenia. Świadek nie mówił z vnn der Lubbem, lecz zagroził mu rewolwerem, ażeby nie uciekał. Następnie dokonał rewizji osobistej. W kieszeni oskarżonego znalazł tylko scyzoryk i chustkę oraz paszport, który przejrzał na miejscu. Oskarżony Torgler stawia kilka pytań, z których ostatnie jest niezwykle ważne. Torgler pyta: „Czy świadek nie zauważył u Lubbego jakiejkolwiek kartki papieru lub jakiegoś zwitka, mogącego przypominać legitymację, albo odezwę? Świadek stwierdza, że nie zauważył niczego podobnego.

Zastępca prokuratora, Parizius zapytuje świadka, czy nie sądzi, że papierek taki mógł być znaleziony później? Świadek odpowiada, że powtórna rewizja miała być dokonana na posterunku policji w Bramie Brandenburskiej.

Bezpośrednio potem przewodniczący zarządził przerwę, zwracając uwagę, że przerwa następuje znacznie wcześniej, niż zwykle.

Komisja wojewódzka obleżona przez tłum

Tarnów, 13. 10. PAT. Przed kompletem sądzącym pod przewodnictwem sędziego Lodzińskiego rozpoczęła się dziś rano rozprawa z kompleksu spraw o t. zw. zajścia ropczyckie przeciwko Piotrowi Chłędowskiemu, gospodarzowi ze wsi Stryszów, oskarżonemu o to, że dnia 6 czerwca 1933 r. w Kozodrzy publiczne nawoływał do pozbawienia wolności specjalnie wysłanej komisji, złożonej z wybitnych przedstawicieli władz oraz o to, że 18 czerwca 1933 r. groził zastosowaniem terroru mieszkańcom wsi Paszczyna o ile nie zapiszą się do Stronnictwa Ludowego. Czynem tym dopuścił się oskarżony występku z art. 154 par. 1 oraz 250 kk.

Oskarża prokurator Stegelmeyer, bronią adwokaci Paleczny i Merc.

Mimo, że w sprawe tej zasiada na ławie oskarżonych w przeciwieństwie do pozostałych rozpraw, jakie wynikły na tle zajść w ropczyckiem, tylko jeden oskarżony, to jednak rozprawa ze względu na postawione oskarżonemu zarzuty przedstawia się specjalnie interesująco, odtwarzając ówczesny stan umysłów w ropczyckiem i sposoby agitacji politycznej.

Akt oskarżenia wywodzi, że w wyniku zajść, we wsi Kozodrzy z egzekutorem skarbowym, jakie miały miejsce w dniu 6 czerwca 1933 r. udała się do Kozodrzy specjalna komisja zorganizowana przez Urząd Wojewódzki, która miała zajścia powyższe wyjaśnić na miejscu. W skład komisji wchodzili: wiceprokurator sądu okręgowego w Tarnowie Patroński, naczelnik wydziału bezpieczeństwa województwa krakowskiego Małaszyński, relegat Izby skarbowej w Krakowie dr Opydo, wojewórzki komendant policji państwowej Malczak, naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego komisarz Bilewicz i starosta ropczycki Celewicz.

Wspomniani przedstawiciele władz zatrzymali się w Kozodrzy w domu komisarza gminy Schaba. Tutaj udzielił stosownych wyjaśnień mieszkańcom gminy Kozodrza i naczelnikom sąsiednich gmin. Kiedy władze przyjechały na miejsce, zastały już kilkutysięczny tłum w Kozodrzy, zalegający sąsiednie drogi.

W wyniku rozmów z przedstawicielami miejscowej ludności wysunął się z tłumu wybitny działacz Stronnictwa ludowego w Ropczyckiem Piotr Chłędowski i poprosił o udzielenie mu głosu. Gdy pozwolono mu mówić, oskarżony, stojąc wśród zebranego tłumu przedstawił w imieniu zebranej ludności jej postulaty, a to: odroczenie płatności podatków do jesieni i zaniechania dochodzeń w sprawie poprzedniego zajścia w Kozodrzy z egzekutorem. Zarazem zażądał oskarżony Chłędowski pisemnej deklaracji od starosty Celewicza.

Gdy przedstawiciele władz skierowali się do stojących obok samochodów, aby odjechać do Ropczyc, wówczas Chłędowski, zwracając się do tłumu chłopów zawołał: „Stać na miejscu, nie ruszać się!" Na skutek tego wezwania grupa chłopów stanęła zwarcie przed samochodami i wśród okrzyków: „Zatrzymać motor! Nie puszczać ich! Przeciąć gumy!" nie dopuściła do odjazdu. Wskutek tego komisja zmuszona była zatrzymać się na miejscu przez czas dłuższy, zanim rozsądniejsi gospodarze na wezwanie komisji nie ustąpili i w ten sposób umożwili powrót do Ropczyce.

(:) W dalszym ciągu rozprawy przeciw Chłędowskiemu sąd przesłuchiwał jako świadka wiceprokuratora sądu okręgowego w Tarnowie Patrońskiego, który w dniu 6 czerwca był razem ze starostą Celewiczem w Kozodrzy. Świadek zeznaje, że Chłędowski przemawiał z laską w ręku, przemówienie jego polegało na tem, że oskarżony zadawał pytania, a tłum odpowiadał. Np. „Co nas sprowadziło?" a tłum odkrzykiwał „Nędza i głód" ...„A kto to zawinił?" odpowiedź: „rząd i sanacja!". **O godzinie 19 trybunał ogłosił wyrok, uznający Chłędowskiego winnym przestępstwa z art. 154 § 2 kk i skazujący go na rok więzienia, bez zawieszenia, wliczając areszt śledczy, natomiast uwalniając go od oskarżenia z art. 250 kk. Na wniosek obrobny uchylono areszt śledczy.**

Zainteresowanie rozprawą było stosunkowo duże, a to dlatego, że uważano Chłędowskiego za przywódcę chłopskiego w czasie jego pobytu w Kozodrzy.

Znany awanturnik popełnia samobójstwo w więzieniu

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Sosnowiec. 13. 10. (K) Na bruku sosnowieckim znany był ze swych licznych awantur i burd rzeźnik Marjan Kuntz. Szczególnie dawał on się we znaki ludności żydowskiej i wyczynami swemi przewyższał nawet osławionego Sekretarczyka poznańskiego. Napadał on przechodniów żydowskich, miał na sumieniu zdemolowanie lokalu Poale Sjon w Sosnowcu, napad na dom modlitwy, na Haszomer Hacair itp.

Wczoraj wieczorem Kuntz został przytrzymany w jednej z miejscowych restauracyj, gdzie wyprawiał gorszące burdy i został doprowadzony do I. komisarjatu. W komisarjacie Kuntz zamiast uspokoić się, rzucał się na policjantów i w dalszym ciągu awanturował się, wobec czego został osadzony w aresztach policyjnych w celu wytrzeźwienia. Około godz. 10 wieczorem klucznik aresztu usłyszał charczanie, wydobywające się z celi, w której przebywał Kuntz. Po otwarciu celi stwierdzono, iż Kuntz własnoręcznie udusił się, zaciągnąwszy sobie wokół szyi skręconą kamizelkę. Wszelkie zabiegi lekarskie w kierunku przywrócenia go do przytomności okazały się bezskuteczne.

—oOo—

Nadolny u Hitlera

Berlin, 13. 10. Główny delegat niemiecki na konferencję rozbrojeniową, ambasador Nadolny przyjechał dziś przedpołudniem drogą powietrzną do Berlina. Wkrótce potem Nadolny przyjęty został przez kanclerza Hitlera.

Z DNIA

Czy można istotnie zrezygnować?

„Czas“ przyniósł we wczorajszym numerze ciekawy artykuł wstępny pt. „Rewizja traktatów mniejszościowych“. Wychodzi „Czas“ z założenia, że generalizacja traktatów mniejszościowych, jakkolwiek prawnie, politycznie, a nawet i formalnie w zupełności uzasadniona, pomimo to nie ma szans realizacji, gdyż nie chcą jej nietylko Niemcy, ale również i inne wielkie mocarstwa. Włochy nie chcą jej ze względu na Tyrol południowy, Francja ze względu na Alzację i Północną Afrykę, Belgja z powodu Flandrji, Wielka Brytanja ze względów łatwo zrozumiałych, skoro Anglicy stanowią tylko nikłą ...mniejszość w łonie imperjum brytyjskiego. Cóż tedy robić? Czy dążyć do anulowania traktatów mniejszościowych, skoro niemożliwą jest ich generalizacja? Czy zgodziłyby się na to inne mniejszości narodowe, nad tem pytaniem „Czas“ się nie zastanawia, twierdzi tylko — zupełnie słusznie — że na anulowanie traktatów mniejszościowych nie zgodziłoby się żydostwo światowe, które na przykładzie hitlerowskim przekonało się dowodnie, do czego doprowadziło nierozciągnięcie przez mocarstwa sojusznicze na Niemcy zobowiązań traktatowych. A więc — ?

I tutaj występuje „Czas“ z interesującym projektem. Oświadcza się za **anulowaniem traktatów mniejszościowych**, gdyż samym mniejszościom nic dobrego i korzystnego one nie przynoszą, a stają się tylko terenem rozgrywek między państwami, terenem niepożądanej ingerencji zagranicy w wewnętrzne sprawy danego państwa, — natomiast co do mniejszości żydowskiej, która, nie mając oddzielnego państwa, nie jest i nie może się stać narzędziem irredenty ani bronią w ręku państwa ościennego przeciw integralności danego terytorjum, proponuje „Czas“ zawarcie pewnego rodzaju **światowego konkordatu, światowego wzajemnego zobowiązania się państw wobec Ligi Narodów do przestrzegania równouprawnienia Żydów i niewprowadzania wobec nich dyskryminacyj.** „Czas“ kończy swój artykuł następującemi słowy: „Traktaty mniejszościowe, podpisane w Wersalu, powinny zostać anulowane. Ale ta anulacja powinnaby zostać uzupełniona światową umową dla zabezpieczenia słusznych, minimalnych postulatów i interesów żydowskich“.

Tyle „Czas“. Odnośnie do Żydów projekt „Czasu“ jest wcale interesujący. Duże zastrzeżenia i wątpliwości nastręcza natomiast sugestja co do anulowania traktatów mniejszościowych. Okoliczność, że mniejszościowe ustawodawstwo ochronne jest nieraz lub nawet często wykorzystywane dla celów ubocznych, nie stanowi wcale jeszcze dostatecznego powodu do rezygnowania z instytucji, która powołana została do ochrony mniejszości narodowych, żyjących w każdem niemal państwie, na całym świecie. Jeśli instytucja jakaś jest niedostateczna, jeśli chroma lub jest nadużywana, należy ją stale i systematycznie poprawiać i udoskonalać, a nie wolno dziecka wylewać razem z wodą. I my zresztą nie zamykamy oczu na trudności problemu. Zdajemy sobie sprawę, iż zarówno względy praktyczne, jak i względy sprawiedliwości wymagają generalizacji traktatów mniejszościowych, czemu ego istyczne interesy mocarstw stają na przeszkodzie. Trzeba atoli szukać wyjścia, trzeba szukać go w rozmaitych kierunkach, np. przez oddziaływanie na postępową część opinji publicznej właśnie w owych mocarstwach. **W każdym jednak razie wydaje nam się hasło anulowania traktatów mniejszościowych bardzo ryzykownem.** Anulowanie traktatów mniejszościowych oznaczałoby **spory krok wstecz na płaszczyźnie usiłowań o lepszy porządek międzynarodowy na świecie.** (b)

Dziś w numerze:

Ćwierć miljona strakujących w Ameryce

(:) Waszyngton. 13. 10. PAT. **Liczba strajkujących wynosi obecnie 250.000 osób, w tem 70.000** w przemyśle jedwabniczym, 40.000 górników, 30.000 metalowców i wielka liczba robotników przemysłu bawełnianego i odzieżowego. **W Kalifornji nie zebrano dotychczas zbiorów bawełniamych, wartości około 50,000.000 dolarów.** Strajkujący wywołali w wielu miejscowościach zaburzenia. Gen. Johnson odroczył do 1 grudnia datę podporządkowania się wszystkich gałęzi przemysłu przepisom kodeksu pracy.

B. ambasador U. S. A. w Warszawie usunięty z giełdy nowojorskiej

(:) Nowy Jork. 13. 10. PAT. **Giełda nowojorska usunęła wczoraj ze swego grona Johna Stetsona, b. posła amerykańskiego w Warszawie**, który był wspólnikiem firmy maklerskiej Stetson et Blackman. Powodem usunięcia Stetsona było podanie w odpowiedzi na kwestjonarjusz **fałszywych cyfr oraz odmowę udzielenia informacyj komitetowi, powołanemu do badania przedsiębiorstwa.** Prezes giełdy nowojorskiej oświadczył, że firma Stetson jest w takich warunkach finansowych, że nie może prowadzić nadal interesów **bez narażania na niebezpieczeństwo swoich wierzycieli.**

Straszna zemsta dłużnika nad wierzycielami

Wiedeń, 13. 10. (W) W Innsbrucku rozegrała się wczoraj wieczór niezwykła tragedja, która wśród ludności wywołała wstrząsające wrażenie. Młody, 35-letni adwokat dr Leonardi popadł w trudności finansowe, a nie mogąc z wierzycielami dojść do porozumienia, **dokonał na nich zemsty.** Uzbroiwszy się w rewolwer, dr Leonardi udał się do **adwokata dra Niederwiesera, którego kilkoma strzałami zranił tak ciężko, że dr N. zmarł w drodze do szpitala.**

Następnie oddał do lekarza dra Kroella kilka strzałów, raniąc go ciężko. W poszukiwaniu za dalszym wierzycielem, kupcem Redlichem udał się dr Leonardi do miejscowości Patsch, gdzie dopadł Redlicha i oddał do niego kilka strzałów, które jednak chybiły.

Po powrocie do Innsbrucka dr Leonardi udał się na cmentarz, **gdzie popełnił samobójstwo.** Jak słychać, wierzyciele dra Leonardi odbyli wczoraj popołudniu naradę, na której postanowili nie godzić się na dalsze ustępstwa wobec niepunktualnego dłużnika i zadecydowali wystąpić przeciw Leonardiemu na drogę sądową.

Osławiony Halemba skazany za szpiegostwo

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 10. (Sin) **Znany z procesu Gorgonowej Halemba skazany został za szpiegostwo na rzecz Niemiec na 3 lata więzienia.**

PO ZAMACHU NA „NASZ PRZEGLĄD“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 10. (Sin) **W związku z wczorajszym zamachem na „Nasz Przegląd“ dokonano szereg aresztowań.**

Aparat radjowy w abonamencie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 10. (Sin) W najbliższym czasie ministerstwo poczt i telegrafów wprowadzi nowy aparat radjofoniczny z dostarczeniem przez pocztę do użytku abonentów kompletu radjoodbiorczego, a mianowicie radjoodbiornika kryształkowego, słuchawek, 50 metrów linki anteny i szeregu izolatorów oraz sznurów antenowych. Zgłoszenie na ten abonament będzie kosztowało 3 zł. a następnie 4.50 zł. miesięcznie. Po spłaceniu w ten sposób sumy 57 zł. komplet odbiorczy przechodzi na własność abonenta. Przed spłatą pełnej należności nie będzie można zrzec się abonamentu, zaś w razie nieuiszczania wkładek miesięcznych należność będzie mogła być pobierana w drodze przymusowej.

Niema ratunku przed tym gazem!

Paryż, 13. 10. PAT. **Piątkowy „Le Matin“ donosi, że dyrektor instytutu chemicznego „Clermont et Ferrand“ prof. Bert odkrył przypadkowo nowy gaz trujący odznaczający się niezwykłą intensywnością. Jest to odpowiednik iperytu i luizytu. Doświadczenia, wykonywane na zwierzętach wykazały, że żadna maska przeciwgazowa nie będzie mogła zabezpieczyć przed strasznemi skutkami działania gazu, który atakuje nietylko drogi oddechowe, ale również tkanki i komórki.** Nowy gaz, jak również płyn wydzielający ten gaz są **bezbarwne.**

Niezwykła eskapada młodego Polaka

Paryż, 13. 10. PAT. **Według doniesień z Havru tamtejsza policja zatrzymała 18-letniego Józefa Kucińskiego, który odbył podróż z Warszawy przez Wiedeń, Innsbruck, Paryż do Havru pod wagonem kolejowym.** Kuciński przybył przed 5 laty z Ameryki do Polski i obecnie pragnął tam powrócić. Nie mając dostatecznych środków finansowych odbył podróż do Havru w ten sposób. **Kucińskiego aresztowano w chwili gdy usiłował przedostać się potajemnie na jeden ze statków amerykańskich.**

„MEIN KAMPF“ PO ANGIELSKU

Londyn, 13. 10. (L) Na rynku angielskim ukazała się książka Hitlera „Mein Kampf“, wydana przez propagandę niemiecką w **streszczonem tłumaczeniu angielskiem.**

Kto zamordował?

Maliszcwie odciążają się wzajemnie

Kraków, 14 października

(:) (rg) W szybkiem tempie odbywają się dochodzenia w sprawie Jana i Marji Maliszów. Akty dochodzeń policyjnych w tej sprawie — zgodnie z przepisami o sądach doraźnych — służyć będą za podstawę do wytoczenia aktu oskarżenia. Przesłuchanie Malisza w Krakowie nie nastąpiło jeszcze, albowiem — do chwili, gdy słowa te piszemy, — Malisz przebywa jeszcze w szpitalu w Katowicach, gdzie znajduje się pod opieką lekarską.

10 tabletek weronalu

Okazuje się, że dawka weronalu, którą Malisz usiłował popełnić samobójstwo była wcale silna. Wykorzystując chwilową nieuwagę wywiadowcy połknął on 10 tabletek weronalu. Natychmiastowa pomoc lekarska udaremniła jego zamach. Przewiezienie Malisza do Krakowa nastąpić miało w piątek wieczorem, ew. w sobotę rano.

Malisz chce odciążyć żonę...

Jeśli chodzi o jego zeznania dotychczasowe, to stara on się winę wziąć na siebie. Opowiada, iż zastrzelił listonosza, a potem strzelał jeszcze kilkakrotnie, nie zdając sobie już sprawy z tego, co robi. Z opowiadania jego przebija jakby chęć odciążenia żony.

...a ona chce wziąć część winy na siebie

W inny sposób przedstawia opis krytycznego zajścia żona jego Marja Maliszowa. Podaje ona, iż w jej głowie powstał plan napadu na listonosza. Powzięła go na podstawie wiadomości o podobnym napadzie w Poznaniu. Po ustaleniu z mężem szczegółów zabrali się do wyszukania odpowiedniego mieszkania. Z pośród mieszkań, które oglądnęli, najbardziej odpowiadało im mieszkanie Süsskindów. Tutaj postanowili przeprowadzić napad.

Maliszowa utrzymuje, iż według pierwotnego ich zamiaru nie mieli oni zamordować listonosza. Miał on być tylko związany sznurami, które ze sobą zabrali.

Krytycznego dnia, po przybyciu na miejsce, zapukali do mieszkania Süsskindów. Süsskindowa nie chciała ich wpuścić, gdyż nie dopłacili reszty czynszu. W tym momencie nadszedł jednak listonosz, który przyniósł przekaz. Maliszowa odebrała przekaz i stanęła przy stole, aby go podpisać. Rozległ się strzał. To Malisz strzelił do listonosza. Strzeliwszy jeszcze dwukrotnie do Süsskindów, którzy uciekali do drugiego pokoju, Malisz wręczył jej broń, sam zaś zajął się rabunkiem. Podszedł do leżącego na ziemi listonosza, zdjął z niego torbę z pieniędzmi i schował do walizki. W międzyczasie ona pobiegła za Süsskindami do drugiego pokoju, gdzie strzeliła jeszcze kilkakrotnie do Süsskindowej i jej córki.

Dokonawszy krwawej zbrodni zbiegli ze schodów i udali się na pobliskie planty. Mąż polecił jej udać się do domu po rzeczy, sam zaś oczekiwał ją na dworcu. Zabrała rzeczy i przybyła na dworzec, skąd wyjechała do Katowic.

Po przybyciu do Katowic postarała się przedewszystkiem o jakiś dokument. W tym celu dała sobie wydrukować w drukarni legitymację z napisem „Związek Artystów Kabaretowych, Warszawa“, która miała jej służyć, jako dokument.

Koszmarne wizje

Przez cały czas pobytu w Katowicach gnębiły ją wyrzuty sumienia. Krew przelana nie pozwalała jej zasnąć. Aby zapomnieć o strasznej zbrodni, nie czytywała dzienników, chciała za wszelką cenę wydrzeć z pamięci koszmarne wspomnienia ubiegłych dni. Ale sen upragniony nie przychodził. Po szeregu bezsennych nocy postanowiła wyjechać z Katowic, aby w podróży szukać zapomnienia.

Gdy przybyła do Rabki zameldowała się pod swem panieńskiem nazwiskiem, Węgrzynówny. Tutaj wybrała się na dancing, gdzie dużo tańczyła. W ten sposób chciała się zmęczyć, aby potem znaleźć choć chwilę snu.

W czasie przesłuchania Maliszowa zachowuje się spokojnie. Z początku zachowanie jej było nawet cyniczne, potem dopiero, gdy zaczęła sobie zdawać sprawę z grożącej jej kary, stawała się coraz bardziej przygnębiona.

Ilu było sprawców?

Rzecz, która bezsprzecznie najbardziej interesować będzie opinję publiczną jest kwestja ilości sprawców. Na ten temat krążyły przecież najróżnorodniejsze pogłoski. Zeznania świadków były w tym kierunku bardzo sprzeczne.

Byli świadkowie, którzy mówili o jakiejś parze — mężczyźnie i kobiecie — byli świadkowie, którzy zeznawali, iż widzieli dwóch różnych mężczyzn i kobietę, byli wreszcie świadkowie, w których zeznaniach nie było wogóle mowy o kobiecie.

Dochodzenia władz policyjnych wykazały niezbicie i ponad wszelką wątpliwość, iż sprawcami zbrodni byli jedynie Maliszowie i że nie mieli oni żadnego wspólnika.

Wynika to z zeznań zarówno Jana Malisza, jakoteż i Marji Maliszowej.

Najlepszym tego dowodem będzie ilość gotówki, znalezionej w walizce Malisza. Jak już podaliśmy, znaleziono tam około 15.000 zł. Ponieważ suma zrabowana sięgała 18.000, a więc brakuje około 3.000 zł.

Fakt ten znajdzie wytłómaczenie w spłaceniu długów przez Maliszową w Krakowie, w licznych sprawunkach, jakie poczynili w Katowicach, oraz w gotówce wydanej w tamtejszych nocnych lokalach.

Nie ulega wątpliwości, że o ile byłby jeszcze trzeci sprawca, to ilość znalezionej gotówki byłaby znacznie mniejsza, gdyż niechybnie otrzymałby on znaczną część łupu.

Rozprawa sądowa na sali szpitalnej

W dniu wczorajszym miało nastąpić rozpoznanie sprawców przez pozostającą w szpitalu Süsskindówną. Jakkolwiek identyczność ich nie ulegała wątpliwości, to jednak — jak długo nie byli oni aresztowani — istniał zamiar przedłożenia Süsskindównie fotografji Maliszów, aby przeprowadzić identyfikację.

Obecnie, gdy sprawcy są już ujęci i przyznali się do czynu, nie jest to potrzebne, tembardziej, że mogłoby to źle wpłynąć na stan zdrowia Süsskindówny, która kilka dni temu przebyła ciężką operację.

Jest natomiast zupełnie możliwem, iż w czasie rozprawy nastąpi przesłuchanie Süsskindówny. Przesłuchanie to odbyłoby się przy łożu chorej.

W związku z tem przypominamy, iż w czasie zeszłorocznego procesu bandyty Kowalskiego, który toczył się również przed sądem doraźnym w Krakowie, trybunał udał się do szpitala św. Łazarza, gdzie przesłuchano przodownika PP, które go bandyta ranił w czasie pościgu. Po przesłuchaniu świadka sąd powrócił na salę rozpraw, gdzie zapadł później wyrok, skazujący Kowalskiego na karę śmierci.

Możliwe jest, że i w niniejszym wypadku odbędzie się w szpitalu przesłuchanie Süsskindówny. Nie jest jednak wykluczonem, iż obie strony, tj. prokurator i obrona, zrezygnują z przesłuchania tego świadka, a wówczas odpadłaby konieczność przeniesienia rozprawy do sali szpitalnej.

Na lwowskim bruku...

(;) Lwów, 13. 10 (O.) Bohater tragedji krakowskiej Jan Malisz jest postacią dobrze znaną również na bruku lwowskim. Zawsze elegancko ubrany spacerował na korsie starając się zawierać znajomości ze starszemi paniami. Przedstawiał się im jako nauczyciel tańca, wzgl. artysta rewjowy i syn znanego hrabiego z Krakowa. Panie te zapraszał on do swego mieszkania przy ul. Staszica, gdzie im proponował lekcje tańca po 5 zł za godzinę.

Przed trzema laty ubiegał się on o przyjęcie go w poczet członków filji centralnego związku artystów rewjowych we Lwowie, przedstawiając się jako zdolny artysta, specjalista od tańców kozackich. Podczas próby okazało się jednak, że Malisz przesadza i niema żadnych kwalifikacyj prócz eleganckiego wyglądu.

Dzięki temu właśnie wyglądowi uzyskał posadę jako fordanser. Występował m. in. w „Reklamie“ przy ul. Szajnochy. Już w owym czasie przyjeżdżała często do niego jego obecna żona, wówczas jeszcze p. Kocwa. Przywoziła ona mu pieniądze, które wydawał później na hulanki z innemi kobietami. Na krótko przed swym wyjazdem ze Lwowa zamieszkał on w jednym z hoteli lwowskich wraz ze znaną tancerką z „Piekiełka“.

Po kilku dniach nastąpiło zerwanie, ponieważ okazało się, że Malisz ukradł jej 100 zł. W obawie przed aresztowaniem opuścił Lwów. Niedawno wrócił znowu do Lwowa, gdzie wraz z żoną występowali jako duet taneczny w rewji kina Grażyna.

KOMUNIKATY.

DZIŚ W SOBOTĘ

— (:) BNEJ-SJON, Dietla 107, I. p. Godz. 3 pop. plenarne zebranie członków z referatem: „Nasza przyszła praca“.

— KOMITET ORG. STOW. „HAOWED“. Godz. 3.30 pop. pierwsze zebranie informacyjne w lokalu Miodowa 39, I. p. z referatem na temat: „Zadania i cele Haowedu, a możliwości emigracji do Palestyny“.

— HASZACHAR-PRZEDŚWIT Godz. 8 wiecz. pluga chalucowa.

— „BRIT HACOHAR MENORAH“. Zbiórka członków w lokalu, Bocheńska 5.

— MŁODE WIZO. Godz. 4-ta pop. w lokalu Wiza, przy ul. Mikołajskiej 6, zebranie członkiń celem pożegnania tow., wyjeżdżających do Erec.

— PRZYSZŁOŚĆ-HEATID. (Sarego 7). Godz. 4-ta pop. plenarne zebranie i zakończenie referatu kol. Rundsteina.

— „MERKAZ HACEIRIM“, Krakowska 41. Godz. 8-ma wiecz. wieczorynka połączona z tańcami.

— ZW. ŻYD. ABS. SZK. EKON.-HANDL. Godz. 4-ta pop. zbiórka w lokalu Mikołajska 9. II. p. W niedzielę. o godz. 4 Agitacyjne Zebranie połączone z referatem.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Uregulowanie eksportu podkładów i sliprów

§ Ministerstwo Przemysłu i Handlu opracowało ostatnio projekt, dotyczący utworzenia komitetu eksportowego materjałów ciosanych (sliprów i podkładów). Zasady, na jakich opierać się ma działalność tego komitetu, są analogiczne z zasadami, przyjętemi w pracach komitetów już istniejących: komitetu eksportowego materjałów tartych iglastych oraz komitetu eksportowego papierówki. W związku z przesłaniem tego projektu do zaopinjowania Radzie Naczelnej Związków Drzewnych, Walne zebranie Rady Naczelnej Związków Drzewnych w dniu 26 września b. r. wyłoniło specjalną komisję, która dnia 9 b. m. odbyła posiedzenie, na którem po bardzo wyczerpującej dyskusji stwierdzono konieczność poczynienia w projekcie rządowym pewnych poprawek i uzgodnienia zasad działania, mającego powstać komitetu z zainteresowanemi czynnikami, przedewszystkiem ze Zrzeszeniem Właścicieli Lasów i z Dyrekcją Lasów Państwowych. Po wszechstronnem uzgodnieniu poglądów wszystkich zainteresowanych w drzewnictwie czynników utworzenie komitetu eksportowego materjałów ciosanych będzie kwestją najbliższej przyszłości.

Nowe rozporządzenia celne

§ W „Dz. Ust. R. P." Nr. 79 ogłoszony został szereg rozporządzeń celnych, które poniżej podajemy:

1. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 b. m. w sprawie zakazu przywozu niektórych towarów („Dz. Ust. R. P." Nr. 19, poz. 561) ma na celu przystosowanie dotychczas istniejących zakazów przywozu do nowej taryfy celnej. Zakazy przywozu zostały zgrupowane i ujęte są w 3 listy.

2 i 3. — Rozporządzenia ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 7 b. m. o częściowej zmianie rozporządzeń w sprawie zwrotu ceł przy wywozie: maszyn włókienniczych, wytworów hutniczych i niektórych wyrobów metalowych, oraz zbóż, produktów przemiału i słodu („Dz. Ust. R. P. Nr. 79, poz. 563 oraz 564) stały się niezbędne również ze względów raczej formalnych: potrzeby przystosowania istniejących przepisów w sprawie zwrotów ceł do warunków, stworzonych przez wejście w życie nowej taryfy celnej i szeregu nowych rozporządzeń o charakterze celnym.

4. — Rozporz. ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 10 b. m. w sprawie częściowej zmiany art. 15 rozp. z dnia 11 czerwca 1920 r. o taryfie celnej („Dz. Ust. R. P." Nr. 79, poz. 566) dotyczy — jak zapowiedzieliśmy — opłat manipulacyjnych. Stojąc na stanowisku, że nowa taryfa celna naogół podwyższa ochronę celną, rząd zdecydował się na obniżenie opłat manipulacyjnych. Zasadnicze opłaty, wynoszące dotychczas 20 proc. stawki celnej, obnizone zostają do 10 proc. stawki.

5. — Rozporz. ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych z dnia 10 b. m. o dalszem zawieszeniu cła wywozowego od szmat, skrawków tkanin i t. d. („Dz. Ust. R. P." Nr. 79, poz. 565) przedłuża istniejący stan rzeczy, czyli że zawiesza cło wywozowe od wspomnianych artykułów aż do odwołania. Dotychczasowe rozporządzenie ekspirowało z dnia 10 b. m., wobec czego wydanie nowego rozporządzenia okazało się niezbędnem.

Z zapowiedzianych przez nas dalszych rozporządzeń celnych nie ukazały się dotychczas: 1) rozporządzenie o zmianach w taryfie celnej (niektóre podwyżki stawek do obecnego poziomu oraz sprostowania błędów); 2) rozporządzenie o ulgach celnych, obniżających poziom ochrony celnej; 3) rozporządzenie o niektórych zwrotach cła, zawierające nowe przepisy merytoryczne (nietylko formalne).

Ulgi w spłacie zryczałtowanego podatku obrotowego

(—) Ministerstwo Skarbu upoważniło izby skarbowe do udzielenia indywidualnych ulg w spłacie zryczałtowanego podatku obrotowego. Ulgi mogą być przyznane przez rozłożenie spłaty na raty, przez odroczenie terminów płatności oraz przez umorzenie należności z tytułu tego podatku.

Świadectwa przemysłowe na wystawach

(—) Na zapytanie jednej z izb skarbowych ministerstwo skarbu wyjaśniło, iż przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, posiadające stałe świadectwa przemysłowe, zwolnione są od obowiązku wykupienia odrębnych świadectw przemysłowych na prowadzenie handlu w kioskach i stoiskach na wystawach. Przedsiębiorstwa te obowiązane są jedynie wykupić karty rejestracyjne.

Przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, nie posiadające stałych świadectw przemysłowych, a w szczególności przedsiębiorstwa zagraniczne, winny wykupić świadectwo przemysłowe dla handlu jarmarcznego, jeśli prowadzą sprzedaż na wystawie.

Restauracje, kawiarnie, piwiarnie i inne przedsiębiorstwa gastronomiczne oraz fryzjernie i inne przedsiębiorstwa, specjalnie prowadzone na wystawie, powinny wykupić półroczne świadectwo przemysłowe. Izbom skarbowym przysługuje prawo wydawania tym przedsiębiorstwom w uzasadnionych wypadkach świadectw przemysłowych kategorji niższej.

Oddłużenie w przemyśle i handlu

(—) Sprawa oddłużenia przemysłu i handlu jest w dalszym ciągu rozpatrywana na terenie Min. Skarbu Jak słychać, jest rzeczą niemal pewną, iż oddłużenie przemysłu i handlu wykroczy poza granice nowelizacji prawa układowego zapobiegawczego i będzie unormowane najprawdopodobniej przez specjalną ustawę.

W Gdańsku nie wolno otwierać nowych sklepów i warsztatów

(—) Senat w. m. Gdańska wydał rozporządzenie, na mocy którego otwieranie nowych sklepów oraz warsztatów rzemieślniczych zakazane jest do dn. 1 marca 1934 r. Również połączenie kilku istniejących sklepów oraz przeniesienie ich na teren innego zarządu gminnego jest niedozwolone. Senat stwierdza w swem rozporządzeniu, że dotychczasowa ilość sklepów i warsztatów w Gdańsku jest zupełnie wystarczająca.

Ciekawy wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie w sprawie „dolarowej"

§ Spadek kursu dolara jest w ostatnich czasach źródłem licznych spraw sądowych. Istotą tych spraw jest pytanie: Czy należy obliczać wierzytelności dolarowe według kursu sztywnego 1 dolar równy 8 zł. 90 gr., czy też według kursu w dacie dokonywania zapłaty. Jedną z takich spraw rozpoznawał właśnie ostatnio Sąd Okręgowy w Warszawie.

W 1929 roku Wolf Juwiler pożyczył Idesie Rubinowej, obecnie nieżyjącej, sumę dolarów 3.000, którą dłużniczka zabezpieczyła na hipotece swoj nieruchomości, zobowiązując się zwrócić ten dług w dolarach efektywnych, oraz płacić odsetki od niego również w dolarach efektywnych. Gdy spadkobiercy Rubinowej zalegali z zapłatą odsetek, Juwiler wystąpił przeciwko nim na drogę sądową o sumę dolarów 844, płatną w złotych podług kursu 1 dolar równy 8 zł. 90 gr. z ewentualną różnicą kursu w dniu zapłaty w razie wzrostu kursu dolara w dacie uiszczenia.

Pełnomocnicy pozwanych spadkobierców, adwokaci Muszkat i Herzman, nie kwestjonując w zasadzie pretensji dolarowej Juwilera, oponowali przeciwko zasądzeniu jej podług kursu sztywnego 1 dolar równy 8 zł. 90 gr. z różnicą kursu tylko w razie podniesienia się dolara, dowodząc, że pretensja Juwilera powinna być zasądzona w dolarach lub złotych podług kursu w dniu zapłaty.

Sąd Okręgowy przychylił się do tych wywodów, stwierdzając w motywach wyroku, że wierzyciel, zawierając umowę w dolarach efektywnych, miał na celu ucieczkę przed złotym i gwarancję otrzymania określonej ilości dolarów, o które przedewszystkiem jemu chodziło; że opóźnienie w uiszczeniu długu może skutkować jedynie obowiązek zapłaty odsetek; że dzisiejszy stan rynku pieniężnego świadczy o zniżce wartości wszelkich dóbr, a pośrednio pieniądza; że Ameryka częściowo dolar przystosowała do spadku cen towarów, nie uczyniła tego Polska, zatem waluta polska jest co najmniej o tyle droższa i silniejsza, o ile wszystko potaniało; że wreszcie nie można zasądzić od dłużnika sumy złotych większej od tej, która stanowiłaby równowartość dolarów w dacie zapłaty, byłoby to bowiem zasądzeniem sumy złotowej, za którą wierzyciel mógłby kupić dolarów więcej, niż mu się należy, co byłoby sprzeczne z zasadami słuszności.

W mgle londyńskiej

(Korespondencja własna).

Londyn w październiku.

§ Jesień jest najbardziej charakterystyczną porą w Londynie. Deszcz, mgła i wilgotny wiatr podkreślają właściwy koloryt stolicy Anglji i mimo, iż są przykre do zniesienia, zyskują aprobatę przybyszów, cudzoziemców, którzy właśnie tak wyobrażają sobie metropolję brytyjską i są rozczarowani, ilekroć słońce ukaże się z poza chmur. Przemoknięci Londyńczycy pocieszać się muszą odczytaniem ogłoszonego niedawno sprawozdania brytyjskiego instytutu meteorologicznego, które stwierdza, iż lato ubiegłe — w przeciwieństwie do lata na kontynencie — było jednem z najsuchszych, najsłoneczniejszych i najcieplejszych na Wyspach Brytyjskich. Tak długotrwałej suszy, jak w roku bieżącym, nie pamiętano od r. 1911.

Rozpoczęcie sezonu niepogód i osławionej „London fog“ nasunęło towarzystwu kolejowemu „Southern Railway“ dowcipny pomysł wyzyskania deszczowej konjunktury. Wypożycza ono na stacjach podmiejskich parasole właścicielom biletów miesięcznych za opłatą dwóch pensów dziennie. Ci, którzy wykupują bilet jednorazowy lub tygodniowy, mogą również korzystać w czasie deszczu z wypożyczonego parasola, lecz muszą złożyć zastaw w wysokości 5 szylingów Złośliwi twierdzą, że najbardziej interesującym szczegółem tego pomysłu jest źródło pochodzenia parasoli, którem ma być rzekomo... kolejowe „biuro rzeczy zaginionych“, gromadzące od lat nieskończone ilości parasoli, zostawionych w pociągu przez roztargnionych podróżnych. Byłaby to rzeczywiście zabawna sytuacja, gdyby przemoczony do nitki pasażer spostrzegł, iż parasol, który go ochrania dzięki dwupensowej dopłacie do biletu, był ongiś jego własnością. Czy mógłby wytoczyć proces o sprzeniewierzenie? Ludzie przewidujący wysuwają ponadto pytanie, jaką gwarancję ma towarzystwo, iż pożyczony nawet pod zastaw 5 szylingów parasol będzie mu zwrócony? A może znowu znajdzie się w „biurze rzeczy zaginionych“, przypuszczać bowiem należy, iż podróżny, który gubi parasol, za który zapłacił sporą sumę, nie będzie bardziej troszczył się o ten, za który dał tylko niewielką kaucję. W każdym razie, dzięki nowemu systemowi towarzystwa „Southern Railway“, stare parasole będą puszczone w obieg, zamiast leżeć bezczynnie w biurze kolejowem.

W porze deszczów ożyła znów kwestja taksówek londyńskich. We wszystkich wielkich miastach stare auta przedwojenne są dawno wycofane z użytku. Jedynie w stolicy Anglji, prawo naturalnej selekcji nie jest uwzględnione i stare, odwieczne gruchoty utrzymują komunikację, dostarczając tematu do piosenek kabaretowych. Bierze się taksówkę zwykle poto, aby jechać prędko, — tymczasem na każdem skrzyżowaniu ulic hamulec starej landary zgrzyta rozpaczliwie, szofer wykonywa bezowocnie szereg manewrów, aby poruszyć ją z miejsca, a nieszczęśliwy pasażer, podrzucany niemiłosiernie, rezygnuje z dalszej jazdy i wskakuje do autobusu lub niezawodnego „tube“. Około zaś 3.000 aut, t. j. jedna trzecia ogółu taksówek w Londynie, należy do typu zabytków muzealnych.

Zapewne dla zobrazowania kontrastu między zdobyczami najnowszej techniki, a niedoskonałością starych typów, urządzono w Olimpji wystawę samochodów. Niektóre firmy wystawiły modele tak skonstruowane, iż można podziwiać ich wnętrza w przecięciu i oglądać tłoki, wentyle i inne szczegóły techniczne motoru. Jednym z najbardziej interesujących eksponatów jest ogromny Daimler, ulubiona marka króla Jerzego. Koło rozpędowe motoru tego olbrzyma, demonstrowane na wystawie, posiada 6 stóp średnicy, czyli jest 10 razy większe od koła, używanego w normalnych wozach.

Mimo niewdzięcznego klimatu, sezon sportowy, który trwa w Anglji poprzez wszystkie pory roku, kwitnie w całej pełni. Wraz z jesienną porą w stolicy, Londyńczycy powrócili do zwykłych rozrywek, wyścigów, match'ów, galeryj obrazów, koncertów, premjer i do bardziej jeszcze dokuczliwych od zmian klimatycznych — trosk ekonomicznych i społecznych. BYS.

Bł. p.

ABRAHAM ZORN

przemysłowiec

zmarł w Grybowie dnia 11 października br., przeżywszy lat 78, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w żalu pogrążeni

Synowie, Córki, Zięciowie i Wnuki



SOBOTA, 14 PAŹDZIERNIKA.

(—) **Kraków** (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, komunikat eksportowy i komunikat Min. Opieki Społecznej, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12,05 Płyty, 12,30 Dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 12,35 Płyty, 15,30 Komunikat gospodarczy, 15,40 Płyty, 16 Audycja dla chorych, 16,40 Lekcja języka francuskiego, 16,55 Koncert solistów: J Konopasek- Szaleska (fort.), M. Szaleski (altówka), Z. Mossoczy (bas), 17,50 Płyty, 18 „Jak powstają polskie samoloty“ - dr. F. Burdecki, 18,20 Recital organowy Br. Rutkowskiego z udziałem T. Ochlewskiego (skrz.), 19,05 „Co słychać w świecie‘ — dr. J. Reguła, 19,25 Kwadrans literacki: „Hipochondryk“ fragm. z pow Wł Perzyńskiego „Mechanizm życia“, 19,45 Dziennik wieczorny, 20 Rewja orkiestry P. R. pod dyr. St. Nawrota, 21 Skrzynka pocztowa techniczna — p. W. Frenkel, 21,20 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego, 22 Wiadomości sportowe, 22,10—24 Muzyka taneczna, o 23 komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 „Wiadomości ogrodnicze‘ — inż. Pietrzak, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 Rozmaitości, 19,25—24 p Kraków.

Katowice (408,7) 7—16,55 p. Kraków, 17 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci, 17,30—19,05 p. Kraków, 19,05 „Elektroradjowe instrumenty muzyczne‘ — prof. dr Wilkosz, 19,25 -24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—17,50 p. Kraków, 17,50 „Skąd się biorą dziurki w gąbce gumowej“ — p. St. Władyka, 18—22,10 p. Kraków, 22,10—24 „Z krainy dolarów‘, koncert poświęcony muzyce lekkiej i pieśni amerykańskiej do r. 1919, w wyk ork. mandolinistów „Hejnał“, o 23 komunikaty.

Praga (488,6) 10,10, 12,35, 16 Koncerty, 19,25 Reportaż z Kostic, 19,55 Muzyka popularna, 22,15 Muzyka lekka.

Wiedeń (517,2) 11,30 Koncert, 16 Zespół mandolinistów, 18,45 Koncert popularny, 20 „Eugen von Savoyen“ — słuchowisko, 22 Koncert solistów.

Londyn (356) 19,30 Koncert popularny, 21 Muzyka wiedeńska, 22 „The Pride of the Regiment“ — słuchow. muzyczne W. Leigh'a, 23,30 Muzyka taneczna.

Spacer po Hajfie

§ Przed ośmiu laty opuszczałem Palestynę na parowcu rumuńskim, który stał na kotwicy w Hajfie. Ażeby się dostać na ten statek, musiało się przechodzić tę samą przykrą i uciążliwą procedurę, jaką dziś jeszcze przechodzi się w Jaffie: najpierw długie targi z krzyczącym w niebogłosy Arabem, a potem przeprawianie się na łodzi z brzegu do okrętu, co niezawsze należy do szczególnych przyjemności. Przy niespokojnem morzu można na takiej małej łódce nabawić się wcale przyzwoitej choroby morskiej...

Dziś — zmiana wprost bajeczna! Hajfa posiada doskonale rozbudowany, zupełnie gotowy, przepiękny port. Okręt dobija do samego brzegu, ze spuszczonych schodów okrętowych schodzi się na sam quai portowy. Rozkosz!

Hajfa... Kiedy znajomym mówię, że po ośmiu latach Hajfy nie poznaję, oni serdecznie się śmieją. „My, tutaj, z jednego miesiąca na drugi nie poznajemy Hajfy“.

Nowy przybysz ma uczucie — pełne radości i wzruszenia — Fryderyka Löwenberga z herzlowskiego „Altneulandu“, który — w roku 1923 — po dwudziestoletniej nieobecności — na widok wyłaniającej się z morza Hajfy zawołał: „Tu stał się jakiś cud“.

Utopja — „utopja“! — wyprzedziła rzeczywistość o drobnych dziesięć lat... O, wielki, nieśmiertelny duchu Teodora Herzla!...

Z miłością i pietyzmem przeglądamy kartki „Altneulandu“:

„...Zbliżali się coraz bardziej. Obecnie mogli już przez swoje precyzyjne szkła nieco lepiej rozpoznawać szczegóły. W przystani między Akko a podnóżem Karmelu zarzuciły kotwicę potężne okręty... Po północnej stronie Akko widniały piękne budowle, utrzymane w starym, orjentalnym stylu, szare mury, szerokie kopuły i wysmukłe minarety, które się czarująco odcinały od południowego nieba. W tym zarysie niewiele się zmieniło. Ale na południu, poniżej słynnego grodu... powstało prawdziwe cudo. Tysiące białych will wynurzało się w blasku zpośród bujnej zieleni pięknych ogrodów..

...Cudowne miasto rozłożyło się nad błękitnem morzem. Wielkie tamy kamienne, umieszczone w wodzie, pozwalały ujrzeć już zdala port takim, jakim był naprawdę: najwygodniejszym i najbezpieczniejszym portem nad Morzem Śródziemnem. — Okręty wszelakich wielkości, wszystkich rodzajów i różnych narodów zatrzymywały się w tej zatoce...“

Schodzimy z „Polonji“. Taksówką odrazu do przyjaciół na Hadar Hakarmel. W samo tętniące serce „budującej się Palestyny“. To słowo zalatuje w golusie troszeczkę frazesem propagandystycznym. Tutaj jest najprawdziwszą prawdą.

Nie był Hadar Hakarmel coprawda i przed ośmiu już laty pustynią i puszczą. Czwarta alija stała wszakże wówczas u swego zenitu i — punktu zwrotnego. Budowano wtedy, nawet dość dużo, ale gdzież porównanie z tem, co dzisiaj! Ruch budowlany — wprost szalony. U moich przyjaciół jest młode małżeństwo, które od paru tygodni poszukuje pokoju kawalerskiego — daremnie. Buduje się w błyskawicznem tempie, a ciągle panuje dotkliwy brak mieszkań. Fabryka cementu „Neszer“ koło Hajfy pracuje na trzy zmiany, a zupełnie zaniechała eksport: rynek wewnętrzny pochłania całą produkcję i ma jej jeszcze za mało. W domach mieszka się już na parterze, kiedy piętra jeszcze się buduje.

Spaceruję po ulicach Hadar Hakarmelu i delektuję się... czem? Niebem, słońcem, ruchem? Rację ma chyba przyjaciel Ignacy Schipper, który z wielkim zapałem i wymownie łowodził, że to, co nas zachwyca, to — rumowisko... Wszędzie, na każdym kroku, tutaj w Hajfie, w Tel Awiwie, na przedmieściach Jerozolimy, stąpamy po rumowiskach — wapno, cement, beton, kamień — buduje

„Komitet Międzypartyjny
polskich stronnictw politycznych w Czechosłowacji“
jako czynnik konsolidacyjny mniejszości polskiej

Z kół polskich w Czechosłowacji otrzymaliśmy następujący artykuł, który zainteresuje naszych Czytelników, jako materjał do problemu mniejszościowego. **(Red.).**

Podział Śląska Cieszyńskiego, oparty na decyzji Rady Ambasadorów z r. 1920, odciął od Macierzy i przyłączył do Czechosłowacji przeszło 100-tysięczną rzeszę Polaków. Pomijając ciężki okres plebiscytowy, już sam fakt rozdarcia tej dzielnicy piastowskiej, wpłynął ujemnie na życie organizacyjne ludności polskiej, która nieoczekiwanie jako mniejszość znalazła się za kordonem. Nastąpił dla niej przejściowy okres dostosowywania się do zmienionych warunków politycznych, w których należało opanować chwilową dezorganizację i szukać nowych form organizacyjnych, któreby mniejszość polską nietylko chroniły przed podejmowanemi przeciwko niej zakusami asymilacyjnymi, ale i równocześnie umożliwiły zdobywanie należnych praw oraz pozwalały na utrzymanie dotychczasowego stanu posiadania. Jak widzimy, przed mniejszością polską stanął ogrom zadań, których należyte rozwiązanie miało dla niej znaczenie decydujące o jej dalszem istnieniu. Na zorganizowany politycznie, materjalnie i administracyjnie silny napór czeski, świadomie dążący do wchłonięcia tej pozornie słabej garstki Polaków, należało jak najrychlej odpowiedzieć zdecydowanym, silnym oporem, świadczącym o wysokiem uświadomieniu narodowem mniejszości polskiej, która nie chce rozpłynąć się w morzu czeskiem i zrywa się do walki o zachowanie swej narodowości.

W tych warunkach narzuciła się potrzeba natychmiastowego przeciwstawienia naporowi czeskiemu **silnej polskiej organizacji,** którąby w sobie skupiła i zwarła rozproszone siły pozostałych po podziale fragmentów całodzielnicowych poszczególnych związków, stowarzyszeń i organizacyj, szczególnie tych zróżniczkowanych politycznie, a których praca z natury rzeczy dotąd odosobniona bez utworzenia organizacji nadrzędnej nie dałaby oczekiwanych wyników.

Wysiłki w tym kierunku przeszły dwa etapy. Pierwszym jest powołanie do życia **Polskiego Związku Ludowego,** grupującego trzy stronnictwa polityczne (bez socjalistów i komunistów). Drugim etapem, odpowiadającym już wszelkim wymaganiom, jest powstanie w r. 1929 **Komitetu Międzypartyjnego stronnictw politycznych** (oczywiście również bez komunistów). W skład tego komitetu weszli przedstawiciele Związku Śląskich Katolików, Stronnictwa Ludowego **oraz Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej.** Przyczyny i cele swego powstania Komitet sprecyzował w specjalnej deklaracji w następujący sposób: „Z uwagi na małą liczbę Polaków w Czechosłowacji, żadne z istniejących stronnictw politycznych nie jest w stanie indywidualnie zabezpieczyć zachowanie polskiego stanu posiadania i jedynie współpraca wszystkich stronnictw polskich bez różnicy przekonań partyjnych może zagwarantować ochronę bytu narodowego mniejszości polskiej w Czechosłowacji. Rolą Komitetu jest uzgadnianie stanowiska i poczynań poszczególnych stronnictw z uwzględnieniem interesów całej ludności polskiej oraz ustalanie zasadniczej linji postępowania przy każdej nowoutworzonej sytuacji politycznej“ Komitet, jako instytucja nadrzędna, ale pozostawiająca wewnętrzną autonomję poszczególnym stronnictwom, od powyższych słów energicznie przeszedł do czynów i rezultaty jego działania w krótkim czasie stały się widoczne. Pierwszym takim wyraźnym objawem istnienia Komitetu było zwycięstwo przy wyborach parlamentarnych, które dały **dwa mandaty poselskie, zamiast dotychczasowego jednego.** Następnie wybory gminne w poszczególnych miejscowościach przez skupienie głosów polskich dały znaczny wzrost mandatów.

Oto sukcesy polityczne. Ale należy zaznaczyć, że działalność Komitetu przejawia się nietylko na polu politycznem. Obejmuje ona również i współpracę z polskiemi instytucjami kulturalno-oświatowemi, gospodarczemi i społecznemi. **W ten sposób w łonie** Komitetu, tego minjaturowego polskiego quasi parlamentu na Śląsku czechosłow., unikając niepotrzebnego a nawet nieraz i szkodliwego roznamiętnienia politycznego, zagadnienia, dotyczące ogółu, są dyskutowane i nazewnątrz wychodzą uzgodnione i międzypartyjnie zaaprobowane. Osiąga się z tego takie korzyści, jak n. p. wzrost zapisów do szkół polskich.

Istnienie Komitetu Międzypartyjnego daje całości życia mniejszości polskiej w Czechosłowacji gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju.

Cytaty i sprostowania

ENDECJI — DO ALBUMU

(;) **„Kurjer Warszawski“,** stojący bardzo blisko endecji, pisze w artykule pt. „Wrogie światy“, o stosunku hitleryzmu do chrześcijaństwa:

> Znany korespondent paryskiego „Tempsa“, p. Gentizon, zajmując się tą sprawą specjalnie dochodzi do wniosku, że wcześniej lub później będzie ona musiała zająć uwagę najwyższej hierarchji całego świata katolickiego. Faktem jest bowiem, że hitleryzm przynosi 60 miljonom Niemców nowe idee życia, nowe idee wszechświata, zupełnie odmienne od tych które chrześcijanizm w ciągu 20 wieków rozpowszechniał w świecie. Wtedy, gdy doktryna chrześcijańska od początku swego istnienia zawsze wyznawała zasadę jedności wielkiej rodziny ludzkiej, **to hitleryzm, opierając się na mistyce krwi, propaguje wyższość jednej rasy nad wszystkiemi innemi.** Tymczasem, według Kościoła, Chrystus nadszedł dla całego świata. Syn Boży nie czynił różnicy rasy, krwi, barwy, klasy Jego doktryna jest uniwersalistyczna. Dlatego Kościół przyznaje jednostce prawa niepogwałcalne, nieprzemijające, a funkcje państwa sprowadza do niezbędnego minimum. Dla hitleryzmu, przeciwnie, państwo jest celem absolutnym i pochłania jednostkę.
>
> W ten sposób na bardzo wielu punktach **narodowy socjalizm jest dokładnie antytezą chrześcijanizmu.** Tymczasem jeden i drugi pragną wtargnąć do głębi duszy ludzkiej. Oba chcą się rozpowszechnić bez współzawodnictwa. **Są więc wobec siebie w krańcowej opozycji.** Nie dadzą się pogodzić z sobą. Wyłączają się wzajemnie. **I jeśliby hitleryzm zatriumfował, to byłaby to klęska cywilizacji chrześcijańskiej.**

Endecy, udający gorliwych katolików, powinni sobie te słowa p. Koskowskiego zapamiętać!

CZY TO SIĘ GODZI?

Katolicka Agencja Prasowa (KAP), która z racji swego stanowiska powinna zachować godność i objektywność, a nie zniżać się do poziomu **brukowej prasy** antysemickiej, szczuje stale przeciw żydostwu i Żydom. W komunikacie KAP, zamieszczonym w „Gazecie Warszawskiej“ z 12 bm. czytamy, prócz innych zmyślonych wiadomości, także i taką:

> Tygodnik literacki żydowski „Opinja“ zamieszcza w szeregu numerów odcinek pt. „Jezus z Nazaretu“. Autor artykułów, Klausner, cytuje wszystkie ohydne bluźnierstwa przeciw ko Chrystusowi Panu, zaczerpnięte z Talmudu.

W tej relacji wszystko, od początku do końca, jest nieprawdziwe lub nieścisłe. „Opinja“ nie jest tygodnikiem literackim, Klausner nie drukuje żadnych artykułów, lecz „Opinja“ drukuje w przekładzie sławne i głośne jego dzieło o Jezusie, a wkońcu, dzieło profesora Uniwersytetu Hebrajskiego Klausnera nie zawiera żadnych bluźnierstw lecz materjał ściśle naukowy. Ładnego ma KAP redaktora, który nie wie o tem, że istnieje dzieło

się, buduje, buduje... Czy istnieje piękniejsze i wznioślejsze słowo, jak słowo „budować“?

Popołudniu patrzymy z wierzchołka Karmelu wdół. W Palestynie jest mnóstwo cudownych widoków, tak, że trudno zdecydować się, który jest najpiękniejszy. W tej chwili — zpewnością najpiękniejszy jest widok z Karmelu — na morze, zatokę, port, okręty w porcie, łamacze fal, Bat Galim, nowe osiedle robotnicze — i ta nieporównana gra barw — miasta, nieba i morza.

Szczyt Karmelu, to jednak już nietylko miejsce, skąd roztacza się bajeczny widok. I tu dotarł rozhukany ruch budowlany. Coraz więcej na Har Hakarmel pensjonatów i will prywatnych. Tu mamy przecież doskonały klimat, wprost wymarzony dla ludzi potrzebujących odpoczynku, rekonwalescentów, no i ...mogących sobie na to pozwolić. Tu ma wkrótce stanąć wielkie sanatorjum dla djabetyków. Różne inne jeszcze plany są w trakcie przygotowań i realizacji.

O ile idzie o plany i wielkorzutne pomysły, to trzeba w pierwszym rzędzie wspomnieć żydowski „merkaz mischari“ — centrum handlowe — na dole, w „mieście arabskiem“. Nie to, które jest, ale to, które — będzie. Powstanie kompleks, kilkupiętrowych gmachów handlowych, biurowych, magazynów, warsztatów — część placów już jest przygotowana pod budowę, inne będą wkrótce zakupione. Ceny placów poszły naturalnie szalenie w górę — spekulacja jest nieodłącznym skutkiem przyspieszonego rozwoju. Jak uniknąć spekulacji gruntami, kiedy imigracja — chwała Bogu! — nie słabnie? W dzielnicy handlowej Hajfy przybywają sklepy, przedsiębiorstwa żydowskie stale. Napływ Żydów niemieckich wszędzie rzuca się w oczy i... uszy. Dzisiejsza alija stoi pod znakiem... Hitlera, podobnie jak czwarta alija stała pod znakiem... Grabskiego. Wtedy mówiono w Palestynie o sjonistach z pod znaku Herzla i z pod znaku Grabskiego, dziś pytają się: „Sie sind nach Palastina aus Überzeugung gekommen, oder aus Deutschland?“...

Jaki szczęśliwy przypadek: niespodziewanie na ulicy spotykam przyjaciela z Jemmy (Jawniel). — Wyemigrował z Tarnowa przed 25 laty, a w Jemmie przeżył z pewnością więcej złych, niż dobrych czasów. 25 lat... Z zamożnego, „obywatelskiego“ domu — w owych czasach — do małej, zapadłej wioski w Galilei, niedaleko Jam Kineret. Przed 8 laty byłem u niego w gościnie — niezwykle sympatyczna rodzina kolonisty — było wtedy niezbyt dobrze. Teraz jest mój przyjaciel w humorze. W Jemmie natrafiono na — wodę! Dowiercono się jej w głębokości ponad 80 metrów. Po tylu, tylu latach. Kolonja odetchnęła. Świta nowy okres rozwoju, dobrobytu. Woda woda... Ćwierć wieku pracy, trudów, mozołów, ofiar, wytrwałości, cierpliwości — ukochania Ziemi. Ofiar — uwieńczonych nagrodą. — Siedzimy w restauracji „Lewanon“, pijemy lemonjadę, a przyjaciel mój zapewnia mnie, że daleko mu jeszcze do spoczywania na laurach. — Wierzę ci, mój drogi!

Idziemy razem wdół, do portu. Przez ulice i uliczki arabskie. Arabskie „kawiarnie“ pełne. Już teraz wieczór, ale są one pełne także rano, w południe i popołudniu. Przez cały dzień. Ludzie Wschodu żyją właściwie na ulicy i w kawiarni, a nie w domu. Siedzi Arab na niskiem krzesełku, popija czarną kawę, rozkoszuje się nargileh, albo gra — w karty, w domino, w monety, Bóg wie w co jeszcze. Ale wcale z tego nie wynika, jakoby Arabowie graniem w domino załatwiali współzawodnictwo z Żydami. Arabowie też budują, handlują, zakładają pardesy. Kwestja żydowsko-arabska? Jest to osobna sprawa, wcale nie prosta, ani nie łatwa.

Ale Żyd, który przychodzi do kraju, nie przychodzi dla łamania sobie głowy nad rozwiązywaniem „kwestyj“. Buduje. Przynosi ze sobą życie, rozwój naturalnych bogactw tej ziemi, postęp. I nie pyta o „koniec“. Robi swoje.

Już jesteśmy w porcie. Noc palestyńska. Ciepła, rozgwieżdżona, pachnąca. Hajfa miga morzem świateł Morze szumi cicho, spokojnie.

W. BERKELHAMMER.

Klausnera o Jezusie, przełożone już na szereg języków europejskich.

WYGADUJE, A NIE ZNA FAKTÓW...

...mianowicie „Głos Narodu“. We wczorajszym numerze cytuje fragment z zamieszczonej u nas mowy min. Arciszewskiego, wygłoszonej na pokładzie „Polonji“ w Jaffie, i dodaje do tego następującą od siebie uwagę:

Wychodźtwo Żydów z Polski trzeba popierać! Ale nie powinno się tego robić w sposób taki, jaki stosuje p. poseł Arciszewski. Bo dowodzi, że mu są obce znane wypadki z r. 1920 w miastach mających duży procent ludności żydowskiej, jak Siedlce, Białystok, Wilno... — Zresztą podróż, w której p. Arciszewski wziął udział, była tylko wycieczką do Palestyny, a nie — emigracją na zawsze z Polski. To też powinno było p. Arciszewskiego zapał nieco mitygować.

Skądże „Głos Narodu“ twierdzi z taką pewnością siebie, że podróż, w której p. Arciszewski wziął udział, była tylko „wycieczką“ do Palestyny, a nie emigracją? Gdzie o tem wyczytał? Gdyby się był poinformował — myśmy o tem przed tygodniem dokładnie pisali — byłby wiedział, że **na pokładzie „Polonji“ znajdowało się 775 pasażerów, w tem 59 kupców, 148 turystów a 568 emigrantów.** Pocóż tedy wygadywać i ironizować, jeśli się o danej sprawie nie posiada prawdziwych informacyj? (w)

Z SALI SĄDOWEJ.

Hitleryzm a leksykon Brockhausa

(;) W sądzie grodzkim w Krakowie, przed sędzią dr. Małeckim toczy się bardzo ciekawa sprawa, mająca za tło obecne stosunki w hitlerowskich Niemczech.

Jedna z największych firm księgarskich Berlina pozwała tutejszego obywatela o zapłatę pewnej sumy w markach niem. z tytułu reszty ceny kupna za zamówioną swego czasu encyklopedję Brockhausa w 20 tomach.

Pozwany p. J. przez swojego pełnomocnika procesowego p. dra Klemensa Jassema, adwokata w Krakowie, wniósł w sądzie na oddalenie powództwa, podnosząc, że przed około rokiem zamówił wprawdzie w Berlinie wspomnianą encyklopedję, jednak z powodu objęcia rządów w Niemczech przez partję narodowo- socjalistyczną, uległ skład redakcyjny tego dzieła, będącego jeszcze w toku wydawania, radykalnej zmianie, przezco również i w charakterze zamówionej encyklopedji zaszła zmiana tego rodzaju, że dzieło to nie gwarantuje absolutnie żadnej naukowej objektywności, przeciwnie, w jego obecnej postaci, w szczególności ostatnio wydane tomy, obraża ono uczucia pozwanego jako Żyda i obywatela polskiego, ato ze względu na nieprzychylne ustosunkowanie się do państwowości polskiej oraz wręcz wrogie nastawienie w stosunku do narodowości żydowskiej. Ponieważ atoli objektywny i ściśle naukowy charakter encyklopedji był samo przez się dorozumianym, istotnym warunkiem umowy, przeto z powodu niezaszczenia się tego warunku, uległa umowa rozwiązaniu, zaś pozwany stawiając firmie do dyspozycji pobrane już tomy, żąda zwrotu wpłaconych na poczet zamówienia rat.

Na dowód wrogiego nastawienia wydawnictw niemieckich wobec wszelkich narodowości, poza germańską, jak niemniej na dowód tendencyjnego fałszowania historji Polski w tomie 14-tym spornego dzieła, wprowadza pozwany szereg świadków ze świata literackiego i dziennikarskiego, obeznanych ze stosunkami w Niemczech.

Sprawa ta ze względu na jej podłoże oraz z uwagi na to, że w podobnej sytuacji jak p. J. znajduje się w Polsce cały szereg osób i towarzystw o kulturalno- oświatowym charakterze, budzi zrozumiałe zainteresowanie zarówno pod kątem widzenia faktycznym jak i prawnym

Hohenzollernowie a hitleryzm

*(K) Zagadką, która co do Niemiec najwięcej interesuje, jest stosunek hitleryzmu do Hohenzollernów. Gdy prezydent Rzeszy Hindenburg obchodził swój 86 rok życia, zjawił się, jak wiadomo, u niego Adolf Hitler. Przyjechał w godzinach popołudniowych i odjechał wieczorem, by przenocować u zaprzyjaźnionego go właściciela dóbr. Na drugi dzień zjawił się w Neudeck były następca tronu, by złożyć życzenia swoje i najprawdopodobniej też życzenia swego ojca. Były to pierwsze oficjalne odwiedziny Hohenzollerna u prezydenta Rzeszy. Dziwnem było tylko to, że były następca tronu przyjechał na drugi dzień, by się nie spotkać z kanclerzem Rzeszy. W związku z temi odwiedzinami istnieje wersja, że Hohenzollernowie niebardzo sympatyzują z Hitlerem i Goebbelsem, natomiast ich człowiekiem jest, zdaje się, Goering. Dopiero przed kilku dniami dowiedziano się z prasy, że Goering w towarzystwie ministra Reichswehry Blomberga i swego sztabu, składającego się z wyższych dostojników narodowo-socjalistycznych, był gościem księcia Albrechta Hohenzollerna na zamku Namedy. Książę Albrecht wygłosił mowę, w której wyraził nadzieję, że **wkrótce zniknie zdemilitaryzowana strefa koło Renu**, do której dostępu nie ma żołnierz niemiecki. Chyba Goering i Blomberg oraz ich towarzysze nie przybyli poto na zamek Namedy, by wysłuchać mowy księcia Albrechta? Rozumiemy dopiero cel tej wizyty, czytając w prasie francuskiej sprawozdanie o wizycie ambasadora francuskiego Ponceta u Hitlera i o przyrzeczeniu tego ostatniego, że odpowiedzialne czynniki w Niemczech w obecnym momencie poruszać nie będą kwestji tej strefy zdemilitaryzowanej.

Jak z tego drobnego szczegółu wynika, istnieje **daleko idąca rozbieżność poglądów między Goeringiem a Hitlerem.** Berliński korespondent paryskiego dziennika „Capitale“ przynosi też sensacyjną wiadomość o coraz wyraźniej zarysowujących się rozdźwiękach na szczytach hitleryzmu. Goering, jak wiadomo, nie ma do swej dyspozycji własnego organu i za wszelką cenę chce taki organ dla siebie nabyć. W tym celu stosował bardzo srogie represje wobec „Deutsche Allgemeine Zeitung“, zawieszając ten poważny dziennik nacjonalistyczny na trzy miesiące. Wydawcy dziennika zwrócili się o pomoc do Hitlera, który po dwóch dniach zniósł zawieszenie. Taka sama historja powtórzyła się z „Vossische Zeitung“, która zwróciła się też do Hitlera z prośbą o pomoc przeciw Goeringowi. Prawą ręką Hitlera jest minister propagandy Goebbels, stary wróg Goeringa. Z drugiej strony Goering wzmocnił swe stanowisko, powołując do życia pruską radę państwa, która jest powolnem narzędziem w jego ręku, i nawiązując kontakt z Reichswehrą. Stał się generałem infanterji, a obecnie podróżuje z ministrem Reichswehry Blombergiem; zniósł też wszelkie „jaczejki“ narodowo-socjalistyczne w policji pruskiej, rozwiązując tzw. Fachschaften i emancypując w ten sposób niejako policję spod wpływów partji.

Pytanie tylko zachodzi, czy uda mu się utrzymać swą pozycję wobec Hitlera. Berliński korespondent „Capitale“ utrzymuje, że Hitler z Goeringiem nie utrzymuje obecnie żadnych osobistych stosunków i zupełnie go usunął. Los Goeringa podzielił Werner, który usunięty został ze stanowiska prezydenta ministrów w Hesji, oraz pruski minister sprawiedliwości Kerrl, który wprawdzie pozostał na swem stanowisku, ale faktycznie ministerstwem kierują dwaj emisarjusze Hitlera.

Ile prawdy jest w tych wszystkich doniesieniach, tego nie można skontrolować. Objektywnie biorąc, dojść można do przekonania, że te rozdźwięki w najbliższym czasie wpływu decydującego mieć nie będą, a można je załatwić znanem przysłowiem niemieckiem: „Pack schlägt sich, Pack verträgt sich“.

PIĘĆ ZAWODÓW KOBIECYCH.

Znana działaczka hitlerowska Marja Wessner, piastująca poważne stanowisko w rządzie hitlerowskim, ogłosiła niedawno artykuł zawierający niejako bilans hitleryzmu w dziedzinie walki o równouprawnienie kobiety. Zdaniem tej specjalistki kobiecości w obecnych Niemczech, może kobieta wykonywać tylko pięć zawodów: **nauczycielki, pielęgniarki, sprzedawczyni, stenotypistki sekretarki.** We wszystkich tych zawodach kobieta spełniać może bardzo pożyteczne funkcje, jest bowiem do nich niejako powołana, podczas gdy wszystkie inne dziedziny życia pozostawić musi mężczyźnie.

NAJWIĘKSZY MATEMATYK NIEMIECKI UCIEKA Z NIEMIEC

Profesor matematyki na uniwersytecie w Getyndze dr Heiman Weyl przyjął propozycję uniwersytetu amerykańskiego Princetown, by objąć kierownictwo instytutu Fox Adwance Study. Prof. Weyl znalazł się na liście proskrypcyjnej, ponieważ ożenił się z Żydówką. Przed rokiem zwróciły się do niego Stany Zjednoczone również z tąsamą propozycją, ale wówczas studenci uniwersytetu zaapelowali do pruskiego ministra oświaty, by nie dopuścił do tego, by największy matematyk niemiecki Niemcy opuścił. Teraz wykluczoną chyba jest interwencja pruskiego ministra oświaty.

PROF. ZONDEK LAUREATEM NOBLA?

Jak wiadomo, nagrody Nobla z dziedziny literatury i medycyny rozdane będą tego roku znacznie wcześniej niż zwykle, a mianowicie w dzień 21 października, w stuletnią rocznicę urodzin Alfreda Nobla. Nagroda chemji nadana zostanie dopiero w listopadzie, zaś nagroda fizyki ma być zarezerwowana dopiero na rok przyszły. Jednym z kandydató do nagrody medycyny jest prof. Zondek, wielki uczony żydowski, którego hitleryzm pozbawił katedry na uniwersytecie berlińskim.

Latający hotel

W Niemczech przystąpiono niedawno do budowy nowego wielkiego Zeppelina „L. Z. 129“, który zasługiwać będzie w zupełności na nazwę „latającego hotelu“. Olbrzym ten buduje się we Friedrichshafen. Rozmiarami swojemi „L. Z. 129“ przewyższać będzie wszystkie dotychczasowe sterowce: ma on 248 metrów długości, a zawartość gazowa balonu wyniesie 190 tysięcy metrów sześciennych; ponadto budujący się olbrzym, wyposażony będzie we wszelkie inowacje techniczne. Zewnętrzny wygląd sterowca będzie inny, niż dotychczasowych Zeppelinów. Balon dźwigać będzie cały kompleks kabin i pokoików, przypominających kajuty okrętowe; zajmują one dwa piętra. Okręt powietrzny będzie miał pokład o powierzchni 40 mt kwadratowych z promenadą. Sala jadalna ma 38 miejsc, wielki hall, czytelnia oraz pokój do pisania — wszystko sprawia wrażenie hotelu lub okrętu. W środku sterowca znajduje się 25 obszernych kabin sypialnych, jedno i dwułóżkowych; mają one wodę bieżącą, zimną i gorącą. Na dole konstrukcji znajduje się kuchnia, pokoje oficerów i załogi, biuro stewarda, łazienki (nawet kąpać się będzie można w tym fruwającym hotelu), toalety i palarnia. Głównym materjałem, z którego zbudowano ten olbrzym, jest duraluminium. Meble są wykonane z lekkiego metalu. Pokoje wymalowane na jasno, na ścianach wiszą mapy planetarne, obrapy, ilustrujące historyczny rozwój statków napowietrznych i panowania drogi sterowca, przedstawiona graficznie z perspektywy powietrznej.

LOSY AUTOMOBILU KS. FRANCISZKA FERDYNANDA.

*Automobil ks. Franciszka Ferdynanda, który stał się w Serajewie jedną z przyczyn wojny światowej, kursuje obecnie jako taksówka w osadzie Jezero w Bośni. Na drzwiczkach auta znajdują się zamalowane dzisiaj godła cesarskie Habsburgów. Auto cesarskie — taksówką w nędznej mieścinie bośniackiej.

LUDNOŚĆ PARYŻA.

*Paryż liczy obecnie 2.891.000 mieszkańców, a cały departament Sekwany — 4.933.855 mieszkańców. Z pośród przedmieść Paryża najgęściej zaludnione jest Saint-Denis, które liczy 1,169,690 mieszkańców. W Paryżu mieszka stale 30.289 osób, liczących powyżej 80 lat, obojga płci.

TEATRY KINA

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj wieczorem pierwsze przedstawienie nowości scenicznej sztuki Zofji Modrzewskiej pt. „Błędne koło Krystyny“. Jest to pierwsza prapremjera autor ska polska w bieżącym sezonie teatralnym. Autor ka rozwija tutaj aktualny problem praw i powołań kobiety. Rolę bohaterki Krystyny odtwarza p. Zofja Jaroszewska. „Błędne koło Krystyny“ po wtórzone będzie jutro wieczorem. Jutro popołudniu ciesząca się wzmożoną frekwencją publiczności tragedja J. Słowackiego „Mazepa“.

— **ODCZYT AUTORKI „BŁĘDNEGO KOŁA KRYSTYNY“** p. Zofji Modrzewskiej odbędzie się w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek gł 32) w poniedziałek 16 bm. o godz. 7 wiecz. Odczyt pt. „Dlaczego napisałam „Błędne koło Krystyny“ poprzedzi przemówienie red. Kaz. Czachowskiego: „O kobietach literatkach w Polsce“.

— **TEATR BAGATELA.** Dziś w sobotę 14 bm. rozpoczynają się występy znakomitej pary artystów Lucy i Miszy German wraz z ich doborowym zespołem w głośnej sztuce „Matka i teściowa“, która była grana w Warszawie 150 razy z wielkiem powodzeniem. W niedzielę o godz. 4 pop. ceny zniżone.

— **Z TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.** Teatr Domu Żołnierza wystawia dzisiaj w sobotę o godz. 7.30 wieczór „Małkę Szwarcenkopf“ Gabrjeli Zapolskiej z Krajewską, Nawrocką, Opolską, Melanowskim, Orskim, Rawiczem i Załuckim w rolach głównych.

— **ZYGMUNT SCHORR WE WIEDNIU.** Na zaproszenie Wizo II wyjeżdża znany satyryk-humorysta- recytator Zygmunt Schorr do Wiednia, gdzie 21 bm. czytać będzie w sali „Continental“ własne humoreski i satyry. Nie ulega kwestji, że Z. Schorr, który recytacjami świetnie podpatrzonych i tryskających zdrowym humorem i dowcipem obrazków z życia żydowskiego, zdobywa wszędzie rzesze wielbicieli i we Wiedniu odniesie pełny sukces.

—oOo—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota 19.30 wiecz.: „Błędne koło Krystyny“.
Niedziela pop.: „Mazepa“; 19.30 wiecz.: „Błędne koło Krystyny“.

TEATR „BAGATELA“

Sobota wiecz.: „Matka i teściowa“.
Niedziela pop. i wiecz.: „Matka i teściowa“ (popołudniu ceny zniżone).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Sobota 19.30 wiecz.: „Małka Szwarcenkopf“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Sobota 20 wiecz.: „Musisz się ze mną ożenić“.
Niedziela 16 pop.: „Horsztyński“; 20 wiecz.: „Musisz się ze mną ożenić“.

Przed dzisiejszemi premjerami

A więc pani Modrzewska twierdzi, że nie jest wrogiem mężczyzny

(—) Pani Zofja Modrzewska, która tak ładnie wyreżyserowała swego czasu „Dziewczęta w mundurkach“ Christy Vinsloy i „Sprawę Moniki“ Morozowicz Szczepkowskiej, przyjechała obecnie do Krakowa, by wyreżyserować swą własną sztukę „Błędne koło Krystyny“. W artykuliku ogłoszonym w jednym z dzienników krakowskich oświadczyła, że epitet „wroga mężczyzny“, nadany jej swego czasu przezemnie, jest niezgodny z rzeczywistością. Ja tego epitetu niestety cofnąć nie mogę, a za sędziego rozjemczego biorę pt publiczność. Bo proszę państwa — istnieją wrogowie i wrogowie. Są wrogowie, którzy walą obuchem w łeb istnieją znowu wrogowie, którzy są zamaskowani, ale ci są o wiele niebezpieczniejsi. Co do pierwszych, wiemy z góry, czego się po nich spodziewać mamy, ale drudzy uśmiechają się do nas przemile, by nas niepostrzeżenie pchnąć sztyletem w samo serce. Panowie mężczyźni — uderza na alarm, zjawił się bowiem w Krakowie nasz wróg śmiertelny, usidlił wielkiego artystę, ale człeka o gołębiem sercu i niepodejrzliwości dziecka, jakim jest bezsprzecznie dyr. Osterwa, skłaniając go do wystawienia sztuki, którą nazwać mogę zdradziecką pułapką na mężczyznę. My Ci tego, panie Juljuszu, nigdy nie wybaczymy, urządzimy demonstrację publiczną, masowo uczęszczać będziemy do teatru, by potem głośno pod twoim zawołać adresem: Zdradziłeś sprawę mężczyzny i uwierzyłeś kobiecie. Wiemy z góry, że kobiety za tobą przepadają, że się w tobie kochają. dotychczas nie braliśmy im tego za złe, bo jesteś wielkim i czarującym artystą, ale tego ci nie przebaczymy.

Pani Modrzewska usiłowała mnie w kawiarni przekonać, że się mylę, że nie jest wcale bojującą feministką. Co za argumenty jednakowoż przytoczyła? Oto, że kobieta jest istotą lotna, bardzo czułą i wrażliwą na krzywdę człowieka, że właściwie ona stworzyła całą naszą kulturę, a nawet, jeśli mężczyzna jakąś cegiełkę do gmachu kultury naszej dołożył, czynił to tylko dla kobiety. Jestem przekonany, że pani Modrzewska nie czytała ani Bachofena aniteż angielskiego uczonego Briffaulta, autora trzytomowej monografji pt. „Matki“, który intuicję Szwajcara Bachofena uzasadnił w kilkadziesiąt lat później, studjując przez lat kilkanaście życie ludów prymitywnych. Obaj tj Bachofen i Briffault utrzymują zgodnie, że naszą kulturę zbudowała właściwie kobieta, że mężczyzna wylegiwał się leniwie, prowadził wojny, polował lub płodził dzieci, a kobieta kochała i nauczyła mężczyznę sztuki miłości, stworzyła dom, była pierwszym rolnikiem, tkaczem, garncarzem itd. Nie uwierzę w to nigdy, gdyby to nawet było prawdą, chociaż zdaje mi się, że jest to piękna tylko bajeczka. Z trudem na gruzach matrjarchatu wydźwignął mężczyzna patrjarchat i by jego zręby otoczyć palisadą, stworzył prawo i państwo, a te instytucje są chyba tak wartościowe jak rodzina i rolnictwo.

Jest to jednak spór akademicki, którego ani ja ani pani Modrzewska nie rozstrzygną. Spytajmy się raczej, czego chce autorka „Błędnego koła Krystyny“. Bohaterką jest kobieta wyzwolona tj. lepiej powiedziawszy dążąca do prawdziwego wyzwolenia. Nie można bowiem nazwać prawdziwem wyzwoleniem zrównanie kobiety z mężczyzną pod względem praw. Jak długo kobieta nie zdobędzie sobie wpływu na rozwój społeczeństwa, na kształtowanie się przyszłego człowieka, tak długo nie można mówić o prawdziwej emancypacji kobiety. Pani Morozowicz- Szczepkowska stara się kobietę przekonać, by się upodobniła do mężczyzny, by życia swego nie budowała na miłości, lecz przedewszystkiem walczyła o swe dzieło. A pani Modrzewska uważając widocznie, że ten bojowy feminizm może zaszkodzić tylko interesom kobiety, sprytnie się zamaskowała, usilując w nas wmówić, że w swych podziemnych krużgankach duszy jest kobieta tylko „służebnicą pańską“, że kobieta podświadomie jest apostołką harmonji, braterstwa i wiecznego pokoju.

Nie, po stokroć nie, — walczymy o człowieka, a człowieczeństwo niezależne jest od płci. Nie wierzymy kobiecie syrenim przenawiającej do nas głosem A zresztą zobaczymy, co się kryje w tem „Błędnem kole Krystyny“... **M. K.**

—oOo—

Misza i Lucy Germanowie
w Krakowie

(—) Przez kilka miesięcy z rzędu cudownie bawili publiczność żydowską tak w Łodzi jak i Warszawie świetni artyści żydowscy z Ameryki Misza i Lucy Germanowie. Prasa żydowska nie miała dość słów zachwytu dla kunsztu ich gry, a sztuka, z którą zaczynają swe występy w Krakowie „Mąż i teściowa“ długo nie schodziła z repertuaru

W tem właśnie tkwi haczyk. Ameryka przysyła nam świetnych aktorów, którzy przywożą nam jednak niebardzo świetny repertuar. Trzeba to odrazu powiedzieć, by potem żadnych nie było nieporozumień. Podczas gdy Europa daje Ameryce repertuar, znajdujący się bądźcobądź na pewnej wyżynie artyzmu, posyła tam najświetniejszego swego reżysera Dawida Hermana, my tutaj w Polsce otrzymujemy — „Męża i teściową“ Kalmanowicza.

Wiemy, że Misza i Lucy Germanowie świetnymi są aktorami, że napewno zdobędą sobie i publiczność krakowską, że potrafią nawet melodramat oszlifować swym kunsztem aktorskim, wydobywając z niego istotne wartości, ale w tem tkwi właśnie całe niebezpieczeństwo. Gdyby Grmanowie nie byli tak rzetelnymi aktorami, nie traktowalibyśmy tego niebezpieczeństwa tak poważnie. Niestety trudno się będzie oprzeć ich czarowi, dlatego uważam za swój obowiązek wystąpić pod ich adresem ze zapytaniem, czy nie mogą innego wystawić repertuaru.

Ale naprzód przypatrzmy się ich grze aktorskiej, a potem wydajmy sąd. **M. K.**

ALFRED LUTWAK.

Kuźnia literacka
(GROTESKA).

Poeta: (Siada przy ogromnym stole, podpiera głowę dłońmi i myśli. Potem zdejmuje krawat i kołnierzyk. Potem znowu myśli. Nagle chwyta za pióro i pisze): Tytuł: „W kleszczach rozpusty.“ — Rozdział pierwszy. — Włodzimierz stał oparty o mur jak łachman, i szczęki dygotały mu z głodu. Był tak głodny. że gdyby nie obawa przed policją, zjadłby tynk muru tej pięknej naprzeciwko kamienicy, lub strzępy afisza. A obok przejeżdżały auta, eleganckie, wytworne, wiozły damy dekoltowane po pępek. noszące w uszach kolczyki brylantowe wielkości kurzego jaja, jechali panowie-rozpustnicy w cylindrach... A nikt nie spojrzał, nikt nie dał grosza! A Włodzimierz zdychał z głodu i patrzał półprzytomnie w obracające się koła samochodów...

(Stukanie. W drzwiach werandy staje żebrak).

Poeta: Nie przeszkadzać mi! Nie przeszkadzać mi z bzdurami, kiedy piszę!

Żebrak: Możeby mi dobrodziej co dał, nie mam ani grosza...

Poeta: Wynoście się do jasnej cholery! Ale to już! Przerwał mi wątek myśli... Wszystkim dać! Tylko do brania łapy wyciągają... Co się tak gapicie głupawo? Idźcie już raz!

Żebrak: Jestem gło — —

Poeta: Pela! Pela!

Służąca Pela (wchodzi).

Poeta: Czemu mi wpuszczacie takich! Wyrzuć go.

(Pela zrzuca żebraka ze schodów).

Poeta: (pisze w dalszym ciągu). Głodny jak pies, od szesnastu dni nic nie miał w ustach, tak stał Włodzimierz przed kabaretem, w którym rzucano garściami pieniądze, gdzie w szklanej wannie napełnionej szampanem kąpały się nagie dziewczęta, a między niemi — o zgrozo — jego siostra rudowłosa Anielka, która miała najładniejsze piersi w całem mieście. Włodzimierz włożył do ust guzik i żuł go, aby nie zemdleć z głodu. Wtem przystanął! Z okna na czwartem piętrze rozległ się cudny śpiew. Głos był miękki jak dojrzały banan i wstrząsał trelami błękitną śmietanę powietrza...

(Od strony kuchni rozlega się głos Peli, która fałszuje i wyje).

... Nie, to nie był śpiew, to był szczebiot ptaka zmieszany z miodową słodyczą fletu... Zwarjować można! Pela! Roza! Czyście oszalały???

Ciotka Rozalina (staje w drzwiach. wściekła napastliwie): Co ty chcesz odemnie? Co ty chcesz odemnie?!

Poeta: Roza, uspokój się... Piszę powieść i ktoś tam u was..:

Ciotka Rozalina: I ty myślisz, że ja? Co? Przyznaj się! Tak? Nie zaprzeczaj! Myślisz, że ja tak śpiewam. Zapamiętaj sobie raz na...

Poeta (rozpaczliwie): Roza, zlituj się, piszę powieść. Gdybyś wiedziała, ile napięcia mózgu, ile — —

Ciotka Rozalina: Możeś ty sam mnie nie wołał?! Co? Przyznaj się. Tak? Nie zaprzeczaj!

Poeta (omdlewającym głosem): Roza — odejdź — —

Ciotka Rozalina: Słyszysz śpiew? Czy ja mogę śpiewać mówiąc z tobą?? Co? Może powiesz...

Poeta: Roza — proszę cię — odejdź — —

Ciotka Rozalina: Otóż, żebyś wiedział: śpiewa Pela!!!

Poeta: Bardzo mi miło dowiedzieć się, kto śpiewa, ale niech się to wycie już raz skończy!

Ciotka Rozalina: Stajesz się nerwowy i ordynarny! (wychodzi trzaskając pogardliwie drzwiami)

Poeta (pisze): Cudny śpiew miękko jak oliwa unosił się ku niebu i pląsał jak ptak w przestworzach... I nagle Włodzimierz, słysząc prześliczny śpiew kobiecy owiany słodkim puchem melodji, zatęsknił do ogniska rodzinnego. Bo czyż istnieje coś piękniejszego od kobiety w domu, coś milszego i...

Ciotka Rozalina (w drzwiach): I ty do tego dopuszczasz! I na to się patrzysz! I ty pozwalasz,

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Powszechne dążenie do ograniczenia ilości dzieci

Wyniki ankiety o stanie rozrodczości w Polsce

(;) „Instytut badania zagadnień ludnościowych" przeprowadził ankietę wśród lekarzy, mającą na celu odzwierciedlenie stanu rozrodczości wśród szerokiego ogółu. Otrzymano 140 wypełnionych kwestjonarjuszów. Na ankietę odpowiedzieli głównie lekarze starsi. Ankieta objęła cały kraj. Odpowiedzi dotyczą zarówno miast, jak i wsi.

Na 140 odpowiedzi zaledwie w 10 znaleźć można wyraźne stwierdzenie, że w odpowiednich okolicach niema wcale dążenia do ograniczenia po tomstwa wśród ludności wiejskiej, względnie małomiasteczkowej. Z 10 — pięć dotyczy województw zachodnich (pomorskiego i poznańskiego). Pozatem na wschodzie i zachodzie, u Żydów i u chrześcijan. spotyka się zdecydowane dążenie do ograniczenia potomstwa, przenikające stopniowo do najniższych warstw ludności.

Zjawisko to najjaskrawiej występuje wśród zamożnych, inteligentnych rodzin. W środowisku tem najczęściej spotyka się z odkładaniem momen tu przyjścia na świat pierwszego dziecka, z systemem jednego dziecka, z małżeństwami bezdzietnemi. Całkowitą niechęć do posiadania dzieci obserwuje się tylko u małżeństw urzędniczych, naturalnie nie u wszystkich, lecz dość często. War stwy zamożniejsze ograniczały liczbę dzieci już dawniej, choć w mniejszym stopniu, natomiast w warstwach ludowych jest to nowość.

Można powiedzieć, że unikanie potomstwa jest w stosunku odwrotnym do stopnia zamożności, kultury i uświadomienia; im stopień ten jest większy, tem mniej jest dzieci.

—o0o—

Echa ekscesów antyżydowskich w Rawie Mazowieckiej

(;) W grudniu ub. r. wybuchły ekscesy antyżydowskie w Rawie Mazowieckiej. W związku z tem aresztowano 7 miescowych działaczy obwie polskich. Sąd starościński skazał ich za zakłócenie spokoju na areszt od 2 tygodni do 2 miesięcy.

Oskarżeni odwołali się do sądu i obecnie sprawa znalazła się w piotrkowskim sądzie okręgowym. Sąd umorzył co do wszystkich sprawę o zakłócenie spokoju publicznego, przekazując równocześnie akta prokuratorowi, celem ewentual nego wniesienia oskarżenia z art. 163 k. k., tj. o wzięcie udziału w zbiegowisku publicznem, w czasie którego wspólnemi siłami dopuszczono się zamachu gwałtownego na osobę lub mienie.

Żydom w Gdańsku nie wolno grać w szachy!

(;) W dniach od 15 do 22 bm. ma się odbyć na zarządzenie ministra Rzeszy dr. Goebbelsa t. zw. Narodowy Tydzień propagandy gry w szachy. W związku z tem w Gdańsku urządzane będą w tym czasie pokazowe gry w szachy i turnieje szachowe. Wszyscy zwolennicy szachów mają wstęp na ten turniej z wyjątkiem Żydów którym ani grać ani przyglądać się grze w szachy nie wolno

Głodówka w żydowskim domu starców i kalek

(;) W żydowskim Domu starców i kalek przy ulicy Leszno w Warszawie wynikła głośna awantura z powodu zamiaru przetranslokowania 25 pensjonarjuszy do schroniska w miejscowości pod Białymstokiem.

Niezadowoleni pensjonarjusze wywołali bunt, wybili szyby w lokalu zakładu i ogłosili głodówkę Na miejsce przybyła policja dla zrobienia porządku na terenie zakładn.

Demonstracja przeciw Pożyczce Narodowej

(;) Starostwo grodzkie śródmiejsko- warszawskie skazało Jakóba Michałowskiego na tysiąc zł grzywny z zamianą na 30 dni aresztu, za demonstracyjne okazywanie niechęci dla Pożyczki Narodowej w miejscu publicznem i zakłócenie przez to spokoju publicznego

O adwokacką tajemnicę zawodową

(;) Rada Adwokacka w Warszawie wystąpić ma do Ministerstwa Sprawiedliwości o rozstrzygnięcie przez wzmocniony komplet sędziów Sądu Najwyższego zasadniczej kwestji prawa adwokatów do odmowy składania zeznań na podstawie nowej ustawy o palestrze.

Granice tajemnicy zawodowej adwokatów nie zostały jeszcze dokładnie sprecyzowane. Powodem tego wystąpienia jest m. in. sprawa ukarania przez sędziego śledczego IV rewiru przy sądzie okręgowym, Sroczyńskiego, znanego adwokata stołecznego Sch., grzywną w wysokości 100 zł za odmówienie złożenia zeznań w śledztwie karnem, wynikłem na tle zatargu dwóch klientów adwokata. Sędzia stanął na stanowisku, iż adwokat przekroczył swą odmową granice przysługującej mu tajmnicy zawodowej. Naskutek odwołania adwokata sprawa ta była rozpatrywan przez sąd okręgowy, który w całej rozciągłości zatwierdził decyzję sędziego śledczego

Ruletka w Otwocku?

(;) Uchwalony w tych dniach przez Radę ministrów projekt rozporządzenia o zakładach rozrywkowych przewiduje możliwość zakładania na podstawie koncesji domów gry. W związku z tem magistrat otwocki już rozpoczął zabiegi o uzyskanie koncesji na ruletkę w miejscowem kasynie.

Poród w pociągu międzynarodowym

(;) W pociągu Warszawa— Stołpce— Moskwa małżonka jednego z zagranicznych dyplomatów powiła dziecko. Poród nastąpił w pobliżu Słonima. Mąż chorej zamierzał ulokwać ją w szpitalu w Słonimie, lecz dowiedizawszy się, że szpital słonimski nie posiada lekarzy specjalistów, przewiózł żonę do Mińska.

W związku z tym faktem władze poczyniły starania, ażeby szpital w Słonimie posiadał lekarza chirurga specjalistę, gdyż — jak się okazuje — z terenu pow. słonimskiego, wołkowyskiego i baranowickiego chore matki zmuszone są wyjeżdżać do Wilna lub Warszawy.

Właściciel domu zabił lokatora

(;) Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa właściciela domu Bol. Nowakowskiego, który w sprzeczce o komorne z lokatorem Kazimierskim zabił go wystrzałem z rewolweru. Sąd okręgowy odrzucił tłumaczenie oskarżonego, iż działał on w obronie koniecznej i skazał go na 8 lat więzienia

Odmienny obrót przyjęła sprawa w sądzie apelacyjnym, gdzie świadkowie powołani przez Nowakowskiego ustalili, że Kazimierski wielokrotnie odgrażał się kamienicznikowi, a w chwili tragicznego sporu zachowywał się wobec niego niezwykle agresywnie. Sąd apelacyjny zmieniwszy kwalifikację czynu, skazał oskarżonego za przekroczenie obrony koniecznej na 2 lata więzienia.

Wyrok ten wywołał niezwykle wzburzenie wśród rodziny i przyjaciół zabitego, którzy wszczęli awanturę ze świadkami, zenającymi na korzyść Nowakowskiego, oskarżając ich o złożenie fałszywych zeznań.

„Aresztowanie" świni i co z tego wynikło

(;) Podczas manifestacyj studenckich w Poznaniu dnia 8 marca br., puszczono na Placu Wolności świnię, opatrzoną napisem. Policja świnię tę „aresztowa' i zaniosła na komendę P. P Po tym incydencie podszedł do posterunkowego znany w Poznaniu literat Tadeusz Hernes i zapytał: „Przepraszam pana, czy to prawda, że została przed chwilą świnia aresztowana, a jeżeli tak, to zapytuję się czy można w poście (był to rzeczywiście okres postu wielkiego) świnię aresztować i zabić...?"

Posterunkowy uznał to za nieprzyzwoite zachowanie się wobec władzy podczas pełnienia służby i aresztował interpelanta. Przed paru dniami odbyła się w sądzie grodzkim w Poznaniu rozprawa, która była zakończeniem tego incydentu. Sąd uznał zapytanie oskarżonego Hernesa za zwykły żart i uwolnił go od winy i kary.

Z EKRANU.

„Przed maturą"

(Kinoteatr „Świt").

(—) Film wytworni czeskiej A-B-Film w Pradze jest niejako „samograjem' tj musi się podobać, nawet gdyby nie był tak dobrze zrobiony. Obraz z ławy szkolnej wywołuje w duszy nietylko uczniów stale wypełniających kinoteatr „Świt", ale i u publiczności już dojrzałej, rozmaite reminiscencje. Zdarza się bardzo często. że szkoły nienawidzimy, ale później wszystkie niemiłe wrażenia zacierają się a w naszej pamięci lata szkolne należa do najmilszych wspomnień. Nie dziwota więc, że obraz „Przed maturą' cieszy się tak dużem powodzeniem.

Zasługuje na nie rzetelnie, bo owiany jest urokiem młodości. Reżyserzy Inneman i Vancura świetnie opanowali technikę filmową, znają tajemnicę montażu i operują należycie skrótami filmowemi. Scenarjusz ułożony przez Józefa Neuberga, żywy i zajmujący, przypomina mimowoli znaną powieść Torberga „Kurt Gerber zdał maturę" Gra aktorów jest pierwszorzędna. Tyczy się to zwłaszcza kreacji Plachty w roli profesora Klecza. Novotny grający ucznia Kafkę ma mimikę nieco przejaskrawioną. Pyszne są sceny masowe, a urocze są zdjęcia filmowe. **Moassi.**

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Dzieje grzechu".
APOLLO: „Zdobyć cię muszę' (Jan Kiepura).
ATLANTIC: „Onkel Mozes" (Morris Schwartz).
BAGATELA: „Poczwórny kochanek" (Rene Lefebre i Mary Bell).
DOM ŻOŁNIERZA: „Raj ukradziony"
MUZEUM: „Rycerze przestworzy" oraz „Samotny orzeł"
PROMIEŃ: „Romanse cygańskie" (Brygida Helm) „Kobiety bez przyszłości' (Joan Crawford)
SZTUKA: „Zdobyć cię muszę' (Jan Kiepura).
ŚWIT: „Przed maturą" (film czeski).
SŁOŃCE: „Pośrednik miłości" (Buster Keaton).
WANDA: „Jaką mnie pożądasz" (Greta Garbo).
UCIECHA: „King Kong".

by służąca mnie przezywała!

Pela (z kuchni płaczliwie): Nic nie mówiłam. nic...

Ciotka Rozalina: Tak, tak?! Co?

Poeta: Roza — proszę cię, błagam, odejdź... Przecież piszę powieść.

Ciotka Rozalina: Zajmuj się przedewszystkiem sprawami bieżącemi, które są cementowym fundamentem... Sam o tem wiesz, więc nie zaprzeczaj. Nie znoszę kłamstwa wijącego się jak wąż wśród liści łopianu.

Poeta (wyjmuje rewolwer z szuflady): Precz! Bo strzelam!... (Rozalina znika).

Poeta (pisze): Włodzimierz uśmiechnął się lubieżnie. Jego ponure myśli zapadły się w zapomnienie. jak kamień wrzucony w apokaliptyczną studnię nicości. A ona śpiewała. A Włodzimierz stał. Tymczasem złotowłosa Anielka. wtulona w poduszki jak w ciepły śnieg. patrzała błędnym wzrokiem, jak księżyc przeświecając przez firanki rzuca na ścianę esyfloresy niby latarnia chińska ..

(ktoś puka)

Młodzieniec z czupryną (wchodzi): Mistrzu! Czytam twoje powieści jednym tchem! Ile przeżywam! Jaka moc wrażeń! Jaki chaos doznań! Któż wypowiedzieć zdoła! Ach!

Poeta (łaskawie): Siadaj młodzieńcze.

Młodzieniec z czupryną: Ja także piszę. Wiersze. Nie czytał pan w ostatnim numerze „Skrzydeł Natchnienia" mego sonetu z cyklu „Przy księżycu?"

Poeta (mruczy coś niewyraźnie).

Młodzieniec z czupryną: Przyszedłem, mistrzu — och, jaki to dla mnie zaszczyt niebywały — przyszedłem, mistrzu, po radę: jak się to robi, żeby mieć talent — —

Poeta: Najważniejsze, to — precz z fantazją! Z tego dymku papierosa nie może nic trwałego i wartościowego powstać.

Młodzieniec z czupryną (wyjmuje notes i stenografuje każde słowo).

Poeta (grzmiącym głosem): Wżyć się trzeba w utwór! Przeżyć trzeba wszystko i tak szczerze napisać! Szczerze!!!

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **ODSŁONIĘCIE TABLIC PAMIĄTKOWYCH** z okazji upływu roku od ukończenia budowy nowego schroniska, odbędzie się jutro w niedzielę w schronisku im. Nordaua na Hali Boraczej. Dojazd do stacji kol. Milówka pociągiem rannym z Bielska o godz. 8,19. W związku z jubileuszem 5-letniego istnienia ŻTTN „Makkabi“, odbędzie się dnia 2 grudnia br. wielki festyn zimowy.

(—) **ŻTGS „MAKKABI“** urządza jutro w niedzielę bieg kolarski na trasie Bielsko-Dziedzice-Bielsko. Start o godz. 10-tej przy hali gimnastycznej w Bielsku, ul. Strzelnicza. Meta: Hotel Polski, ul. 3-go Maja.

(—) **ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ** między bielskiem „Makkabi“ a R. K. S. „Siła“ odbędą się dziś w sobotę o godz. 15,30 na boisku „Hakoahu“ w Bielsku, Folwark.

(—)**SPP „HITACHDUT“** (Bielsko, Kazim Wielk. 2.): Dziś w sobotę o 8,30 wiecz. zebranie plenarne. Referat nt. „Nasza ideologja w świetle ruchów społecznych i ruchu kobiecego“ wygłosi tow. Mag. Schauer. Nadto referat tow. Sary Ginsberżanki nt. „Muzyka w rozwoju cywilizacji“. Goście mile widziani!

(—) **DZIECKO POPARZONE GORĄCĄ WODĄ NA ŚMIERĆ.** Podczas chwilowej nieobecności matki, 13-miesięczna Barbara Woźniak, z Kaniowa, pow. Biała, wpadła do wiadra gorącej wody. Wskutek odniesionych poparzeń dziecko po upływie kilku godzin zmarło Przeciwko nieostrożnej matce wdrożono dochodzenia sądowe.

(—) **SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO INWALIDY.** W Czańcu (pow. Biała) powiesił się na drzewie Władysław Tomala, lat 12, inwalida wojenny, od dłuższego czasu bezrobotny. Przyczyną desperackiego czynu — skrajna nędza.

(—) **W KINACH:** Apollo: „Tysiąc i druga noc“ (Iwan Mozżuchin). Miejskie Bielsko: „Żółty książę“ (Ramon Novarro). Miejskie Biała: „Wesoły karawaniarz“ (Vlasta Burian).

Z Nowego Targu

(—) **KOMITET POŻYCZKI NARODOWEJ.** Z inicjatywy Komisarza miasta p. Mgra Andrzeja Stachonia odbyło się posiedzenie plenarne Lokalnego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej, na którem uchwalono przystąpić do propagandy na rzecz pożyczki i wybrano Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem p. Mgra Stachonia, w skład którego weszli między innymi pp. Ignacy Hammerschlag i Inż. Maurycy Papier.

(—) **SPRAWA ŚCIĘCIA DRZEW OBOK SYNAGOGI.** Swego czasu donieśliśmy już o ścięciu przez wiceprezesa kahału p. Izaka Langera wszystkich drzew rosnących obok synagogi. Sprawą tą zainteresowała się policja, która sprawę skierowała do prokuratury sądu okręg. w Nowym Sączu, celem wdrożenia przeciw p. Langerowi dochodzenia karnego. Prokuratura stanęła jednak na stanowisku, że w sprawie tej nie został naruszony interes publiczny, wobec czego p. Langer może być pociągniętym do odpowiedzialności karno- sądowej jedynie z oskarżenia prywatnego gminy wyznaniowej żydowskiej jako osoby pokrzywdzonej. Niezależnie od tego prokuratura odstąpiła akta starostwu tut. celem ukarania p Langera w drodze karno- administracyjnej i na tej podstawie Starostwo orzeczeniem z dnia 13. 9. br. na podstawie art. 54 prawa o wykrocz. skazało p. Langera na zapłacenie grzywny w kwocie 200 zł. zamienionej na 30 dni aresztu oraz zapłacenie gminie żydowskiej odszkodowania w kwocie 450 zł. Wobec wniesienia sprzeciwu przez p. Langera sprawa ta znajdzie swój epilog przed sądem okręgowym w Nowym Sączu.

(—) **POŚWIĘCENIE CMENTARZA.** W dniu 17. ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie rozszerzonego cmentarza żydowskiego przy ulicy Strzelniczej. Z tej okazji odbyło się w synagodze uroczyste nabożeństwo, na którem wygłosił podniosłe kazanie rabin Eliasz Weiss.

(—) **Z KAHAŁU.** Przed kilku miesiącami Zarząd Gminy wyznaniowej uchwalił wstąpić do grona członków wspierających Seminarjum hebrajskie we Lwowie z wkładką roczną w kwocie 24 zł. Ortodoksyjni członkowie Zarządu pp. Langer Izak (specjalista od drzew) i Chaim Korngut nie ograniczyli się do głosowania przeciw tej słusznej i celowej uchwale, ale ponadto wnieśli od niej zażalenie do Starostwa z żądaniem uchylenia tej uchwały jako prawnie uzasadnionej, gdyż Seminarjum hebrajskie we Lwowie, (które kształci również nauczycieli religji) ich zdaniem nie ma nic wspólnego z działalnością ustawową Gminy wyznaniowej Mimo wniesienia przez pozostałych członków Zarządu memorjału, opracowanego przez tow. Dra Stamlera, wykazującego, że uchwała Zarządu znajduje uzasadnienie w przepisach o ustroju Gmin wyzn. Starostwo stanęło na stanowisku, że w bieżącym roku subwencja powyższa jako nieprzewidziana w budżecie nie może być wypłaconą.

Także w innych dziedzinach życia żydowskiego powyżsi przedstawiciele skrajnej ortodoksji wykazują „aktywność“, która jedynie szkodzi tutejszemu żydostwu. Nie podoba się tym panom, że od czasu wyjazdu z Nowego Targu „rebego“ Herscha Meislischa zwanego popularnie „Herszele“ panuje tu względny spokój, szukają więc jakiejś okazji, by znowu wywołać tu kwasy i kłótnie wśród Żydów. Zmierzając do tego celu panowie ci, przy poparciu kilku znanych warchołów, zorganizowali nagonkę przeciw osobie podrabina p. Eljasza Weissa, który od chwili śmierci błp. Rabina Berisza Strocha kieruje tut. Rabinatem i dzięki swemu godnemu i bezstronnemu postępowaniu cieszy się powszechnem uznaniem i przywiązaniem społeczeństwa żydowskiego. Szukając „dziury na całem“ powyżsi opiekunowie tutejszej ortodoksji odkryli straszną „zbrodnię“, jakiej dopuścił się p. Weiss, a mianowicie wygłosił imieniem Zarządu Gminy wyznaniowej „hesped“ na pogrzebie błp. Dra Bernarda Kohna, długoletniego członka i prezesa kahału oraz zasłużonego działacza żydowskiego i sprowadzili „wyrok potępiający“ aż od rabina z Łabowej! Jak twierdzą osoby wtajemniczone, cała ta nagonka inspirowaną jest rzekomo przez rabina Frankla ze Skawiny, który chciałby nas zaszczycić jakimś swoim krewniakiem na stanowisku tut. rabina. Gdyby te wersje były prawdziwe, radzilibyśmy p. rabinowi Franklowi, by się niepotrzebnie dla nas nie trudził, bo w razie potrzeby będziemy wiedzieli, gdzie znaleść odpowiedniego kandydata na rabina, by później nie mieć kłopotów, jakie np. miała Gmina wyznaniowa w Podgórzu. Społeczeństwo tutejsze jest już uświadomione i potrafi samo swoje sprawy samodzielnie załatwić, dlatego wszystkim rabinom z poza naszej Gminy za niepotrzebną troskę i opiekę dziękujemy.

Z Oświęcimia

(—) **Z SALI ODCZYTOWEJ.** Na zaproszenie org. „Akiba“ wygłosił członek Histadruthu tow. J. Rundstein z Palestyny w sali hotelu „Herz“ publiczny referat na temat: „XVIII Kongres Sjoński“ Referat ten spotkał się z wielkiem zainteresowaniem licznie zebranej publiczności.

(—) **WYJAZD CHALUCÓW.** Onegdaj odbyły się u nas wieczorynki pożegnalne w organizacjach: „Akiba“, „Hitachdut“ i „Mizrachi“, na których żegnano wyjeżdżających chaluców do Erec. I tak z „Akiby“ wyjechał syn tutejszego wetera na sjońskiego tow. Dra Goldberga inż. E. Goldberg, dziesięcioletni U. Weinheber, oraz Mala Fertig. Z „Hitachdutu“ wyjechali Bernard Weinheber wraz z żoną swoją Dorą, zaś z „Mizrachi“ rodzina Karfiolów. Wyjeżdżających odprowadzali na dworzec kolejowy liczni towarzysze i sympatycy.

Few.

Z Ropczyc

(—) **Hitlerowszczyzna w Ropczycach.** Do Ropczyc sprowadziło się ostatnio kilka rodzin, nibyto ze sfer inteligencji, które od pierwszej chwili szukają sposobu, by przeszczepić ideę Hitlera na tutejszy grunt, dotąd spokojny. W ubiegły wtorek wieczór w czasie odczytania „Miszne Torah“ rzucano kamieniami do bóżnicy, gdzie wybito kilka szyb i zraniono kilka modlących się Żydów. Niemal jednocześnie rozległ się huk tłuczonych szyb w kilku mieszkaniach żydowskich w śródmieściu, a wśród miejscowego żydostwa powstał zrozumiały popłoch. Sprawców nie zdołano ująć, mogli oni bowiem zniknąć w ciemnościach nocy. Nie ulega jednak wątpliwości, przez kogo to „bohaterskie“ dzieło zostało dokonane.

Po wyborach Rabina. Rabinem żyd. gminy wyznaniowej okregu rozpoczyckiego został wybrany z powszechnego głosowania znany już naszym czytelnikom p. Izak Lieberman, który w najbliższych dniach obejmie oficjalnie swe stanowisko.

Wymiary podatku dochodowego wypadły dla Ropczyc fatalnie. Mimo notorycznego kryzysu i szerzącej się wśród kupiectwa pauperyzacji podwyższono w tym roku w licznych wypadkach wymiary podatku dochodowego w stosunku do roku ubiegłego.

Jehuda Leib Koretz — Jubilatem. Z Palestyny nadchodzi wiadomość, że znany weteran sjonizmu i wybitny publicysta J. L. Koretz, którego dopiero niedawno żegnaliśmy z powodu jego wyjazdu i przesiedlenia się do Erec, obchodzi swe 70-ciolecie urodzin. Z tej okazji zasyłamy Jubilatowi serdeczne życzenia. Ad meah weesrim szanah.

(Liebr.)

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Konferencja okręgowa org. sjońskiej w Rzeszowie

(—) W dniu 8 bm obradowała w Rzeszowie konferencja okręgowa org. sjońskiej zwołana przez krakowską egzekutywę. Udział w konferencji wzięli delegaci Egzekutywy Dr. Leon Hecht i Dr. Jehuda Ohrenstein, oraz około dwustu delegatów i gości z miast: Błażowej, Czudca, Frysztaka, Głogowa, Górnej, Kolbuszowej, Łańcuta, Niska, Przeworska, Raniżowa, Sędziszowa, Sokołowa, Strzyżowa, i Tyczyna. Zjazd zagaił prezes tut. kom. lok. org. sjońskiej Dr. Kanarek, poczem dokonano wyboru prezydjum, w skład którego weszli pp. inż. Spatz z Łańcuta jako przewodniczący, a Dr. H. Kanarek, Berglas ze Strzyżowa, Dr. Lercher z Raniżowa i Raab z Tyczyna jako wiceprzewodniczący, w skład sekretarjatu weszli pp. Mgr. Dornfest z Rzeszowa, Mandel z Czudca, Rozenbach z Przeworska i Weinsteiner z Sokołowa. Sprawozdanie wyczerpujące z XVIII Kongresu sjońskiego złożył Dr. Ohrenstein, a referat o zadaniach organizacji wygłosił Dr. L. Hecht, poczem wygłosili sprawozdania delegaci poszczególnych Komitetów lokalnych, a nad referatami i sprawozdaniami rozwinęła się następnie ożywiona i rzeczowa dyskusja. W dyskusji podniesiono z naciskiem konieczność wzmocnienia szeregów organizacji i przestrzegania dyscypliny organizacyjnej. W toku obrad odczytał sekretarz tut. „Ezry“ Chalucowej — p M. Schipper list z centrali „Ezry“ Chalucowej, witający zjazd i wzywający dele gatów do pracy na rzecz jej funduszów. Celem zredagowania i przygotowania odpowiednich rezolucyj wybrano komisję permanencyjną, w skład której weszli pp. Amster (Raniżów), Diamand (Strzyżów), Grünbaum (Łańcut), Dr. Markel (Łańcut), Nussbaum (Kolbuszowa), Reiber (Rzeszów), Mgr. Reich (Rzeszów), Steppel (Sędziszów), Trink (Rzeszów) i Weinsteiner (Sokołów). M. in. uchwalono zwrócić się do Egzekutywy z prośbą o utworzenie nowej placówki nachszary dla chaluców ogólno- sjońskich stow. „Bnej Sjon“ na zasadach kibucowych. Uchwalono też zwrócić się do komitetów lokalnych: o organizowanie w porozumieniu z krakowską Egzekutywą stowarzyszeń „Bnej Sjon“ w tych miejscowościach gdzie ich niema, o zakładanie komitetów lokalnych „Ezry“ chalucowej w miejscowościach gdzie ich niema i ożywienie prac istniejących już komitetów, o organizowanie akcji antyhitlerowskiej, o przesyłanie regularne podatku partyjnego — Egzekutywie. Wkońcu wyrażono podziękowanie Egzekutywie za jej owocną pracę, delegatom Egzekutywy za ich przyjazd na Zjazd, a przewodniczącemu zjazdu inż. Spatzowi jak i całemu prezydjum za sprężyste kierownictwo obradami zjazdu. W toku obrad uchwalono jednogłośnie przesłać prezesowi posłowi Drowi Thonowi telegram z wyrazami czci i serdecznych życzeń owocnej pracy dla dobra sjonizmu przez długie jeszcze lata. W godzinach wieczornych wśród śpiewu „Hatikwy“ zamknięto zjazd.

Rad.

Zjazd okręgowy organizacji sjońskiej w Gorlicach

(—) Egzekutywa Organizacji Sjońskiej urządza w niedzielę dnia 15 bm. Zjazd Okręgowy w Gorlicach. W Zjeździe Okręgowym w Gorlicach uczestniczą następujące miejscowości: Stróże, Grybów Jasło, Biecz, Ciężkowice, Tuchów, Kołaczyce, Ołpiny, Osiek, Żmigród, Bobowa, Krosno, Iwonicz.

Z ramienia Egzekutywy uczestniczy w Zjeździe tow. A. Hofstätter oraz delegat na XVIII Kongres Sjonistyczny tow. Joachim Neiger członek A. C.

KOLUMNA „AKIBY"

Na froncie walki

„Akiba" po XVIII. Kongresie

§ Jesteśmy po Kongresie. Wrażenia moje z Kongresu pokrywają się z wrażeniami ogółu delegatów, umiejących wyjść poza krąg ciasnych, partyjnych interesów i spojrzeć na sprawę z pewnej ogólnej perspektywy. Charakteryzując Kongres, krótko należy stwierdzić, że przedstawiał on obraz bratobójczej walki, nie przebierającej w środkach i przepojonej jednym jedynym celem: wytępienia bez reszty przeciwnika.

W czem należy doszukiwać się przyczyn tego stanu rzeczy?

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie na ducha panującego w ruchu sjonistycznym, na system wychowawczy i głoszone hasła. Naśladujemy szablony Europy. Nasza „lewica" nie chce odgrywać roli niemieckiej socjal-demokracji i tępi „faszyzm", zanim zdobył większość w obrębie organizacji sjonistycznej. Rewizjoniści, zamiast walczyć przeciw zewnętrznemu wrogowi, propagują nienawiść bez granic wobec obozu robotniczego. Nasze „centrum" stara się w tej walce pośredniczyć, ale nikt nie słucha jego rad, tak, że wkońcu dzieli się na dwa ugrupowania, których sympatje podzielone są między oba skrzydła Kongresu. Wszystko dzieje się tak, jak w innych parlamentach Europy, według gotowego wzoru.

Mimo to, nie sądzę, aby Kongres wniósł zwątpienie w szerokie masy żydowskie. Poza sjonizmem bowiem niema żadnego czynnika, któryby mógł opanować naród. Nie jest nim asymilacja, która całą swą duszą pragnie oderwać się od pnia, od żydostwa, nie dokona tego ortodoksja z pod znaku Agudy. Niestety, naród wsłuchuje się w to, co się rozlega z trybuny kongresowej, i jest głęboko przekonany, że dziś najważniejszym problemem sjonizmu, to bratobójcza walka.

Kongresem powinna była natomiast zawładnąć jedna troska: jak bronić się przeciwko tej strasznej walce, którą wypowiedział nam antysemityzm. W naszych oczach rozgrywa się nietylko tragedja żydostwa niemieckiego. Żyjemy w wieku XX., w wieku telegrafu, radja, kolei żelaznych i samolotów. Toż niedawne czasy, gdy Żydzi prześladowani w jednem miejscu, chronili się do drugiego, co najwyżej wędrowali z kraju do kraju. — Głos nienawiści rozlega się po całym świecie, a antysemityzm jest drogą do władzy. Żydzi zaś kozłem ofiarnym, słabym, bezbronnym, niemym, — który łatwo wydać tłumom, łaknącym krwi. Idzie ku nam burza, która grozi doszczętnem zniszczeniem, a my jak trzoda owiec wyczekujemy rzezi. Kongres winien był być przepojony jedną jedyną troską — obrony, walki. **Niemcy żyją z eksportu, a my jesteśmy narodem pośredników. Zorganizowany bezwzględny bojkot, to cios, który mógłby zmusić Niemcy do kapitulacji.**

Kongres minął. My wróciliśmy **z silnem postanowieniem zorganizowania akcji samoobrony, którą się nikt nie zajmuje.** Zaczniemy od stworzenia **wielkiego, zjednoczonego frontu młodzieży, który weźmie na siebie przeprowadzenie akcji bojkotowej.**

Istnieją wprawdzie odpowiednie komitety, — ale ich działalność jest bardzo nieznaczna w codziennem życiu. W prasie ukazują się oderwane komunikaty, któremi się nikt nie przejmuje, a które wytwarzają atmosferę, jakoby cokolwiek w tej sprawie robiono. Przyszliśmy do tych instytucyj z naszym zapałem i planami. Osoba A posyła nas do B, B do C, C znowu do A. i tak wkoło. Szczersi wręcz dali nam do zrozumienia, że nie należy się tam wiele spodziewać. Zrozumieliśmy, że nie tędy droga. Postanowiliśmy pobudzić młodzież, zorganizować i ruszyć do działania. Mamy plany konkretne, postanowiliśmy na posiedzeniu naszej naczelnej władzy, Waad Merkazi, oddać na usługi tej akcji naszych ludzi i nasz aparat administracyjny. Zaczynamy ją w Krakowie, a rozszerzymy ją na całą Polskę. Współpracujemy już z istniejącym Komitetem.

Działalność nasza pójdzie teraz w trzech kierunkach: 1) zorganizowanie bojkotu: 2) demonstracje i propaganda; 3) niesienie pomocy uchodźcom niemieckim. Chodzi nam głównie o wywołanie na ulicy żydowskiej poczucia stanu wyjątkowego. — Gdy to osiągniemy, większa część naszego zadania będzie spełniona.

Nasze środki, to mityngi, pochody, akademje, zbiórki, wystawa spalonych dzieł, wydanie „Brunatnej Księgi" i t. d.

Co do funduszów, potrzebnych na przeprowadzenie naszej akcji, to mamy plany zdobycia pieniędzy. Głównie jednak musimy liczyć na siebie. **Nasz ruch zbudowaliśmy własnym wysiłkiem. — Pchamy naszą nawę własnem wiosłem. Nie będzie my zwlekali z akcją, czekając na pomoc z zewnątrz.**

J. O.

Zjazd „Akiby" w Tarnowie

(—) W niedzielę 8 bm. odbył się pierwszy zjazd gniazd okręgu tarnowskiego „Akiby".

W tym czasie ruch Akiby w okręgu tarnowskim z małych początków rozrósł się do 42 gniazd.

Po powitaniach i uroczystem poświęceniu sztandaru gniazda tarnowskiego, przed którym ślubował gdud pierwszy, nastąpiło uroczyste wbicie gwoździ do sztandaru, poczem otwarto pgiszę chugiem tnachu, na którym omawiano znaczenie Jezajasza jako bojownika o sprawiedliwość, buntownika przeciw upadkowi etycznemu i moralnemu społeczeństwa ówczesnego.

Tow. Mosze Hecht w pogadance nt. Obecna sytuacja w żydostwie omówił szczegółowo sytuację żydostwa z punktu widzenia ekonomicznego, politycznego i kulturalnego W pogadance L. Silbersteina na temat: Wojna Żydowska i zburzenie drugiej świątyni, zaktualizował referent problemy owej epoki, zestawiając z dzisiejszą sytuacją w żydostwie. Jehuda Ohrenstein omówił istotę ruchu „Akiba". o akcji antyhitlerowskiej mówił Joel Löffelholz.

W przerwie odbyło się posiedzenie kierowników gniazd, na którym omówiono sprawy wychowawcze jakoteż lokalne poszczególnych gniazd.

Wieczorem zakończono pgiszę, poczem udali się uczestnicy na wystawę urządzoną przez kierownictwo okręgu Wystawa zajęła trzy obszerne lokale organizacji sjonistycznej i mieściła kilkaset bardzo wartościowych i na wysokim poziomie artystycznym stojących eksponatów. Ciekawym był dział poświęcony dziejom Żydów niemieckich, historji ruchu „Akiba". Podziw budziły prace laubzegowe i techniczne członków.

Akademja wieczorna w sali „Astorji" przerodziła się

w wielką manifestację antyhitlerowską społeczeństwa żydowskiego Tarnowa.

Po odśpiewaniu szeregu pieśni przez znany już ze swych licznych występów chór gniazda krakowskiego „Akiby" pod batutą Mgr. P. Anhalta zabrał głos p. Joachim Neiger, nestor sjonizmu tarnowskiego, który zanalizował współczesną sytuację w żydostwie ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w Niemczech. Potężne wrażenie wywarł referat Dr. Judy Ohrensteina, kierownika ruchu Akiby. Całości dopełniły produkcje chóru, jakoteż solo skrzypcowe.

Akademja wywarła silne wrażenie na zebranych

W nocy odbyła się pgisza członków kibucu, która przeciągnęła się do rana.

Zjazd „Akiby" w Oświęcimiu

i inauguracja akcji antyhitlerowskiej

(—) Dnia 8 bm. odbył się w Oświęcimiu zjazd org. „Akiba" z następującyh miejscowości: Będzin, Dziedzice, Jaworzno, Król. Huta, Katowice, Modrzejów, Trzebinia, Zator, Żywiec, Siemianowice, Chrzanów, Szczakowa, Bielsko, Ustroń, Skoczów, Sosnowiec, Tarnowskie Góry, Milówka, Oświęcim. Ogółem wzięło udział w zjeździe przeszło 200 osób. (Gniazdo żywieckie zostało w drodze zatrzymane, z powodu nieporozumienia, przez policję.).

Pgiszę otworzył im. S. N. „Akiby" J. Weinberg, poczem pgiszę powitał tow dr. Goldberg, Dr. Apfel i dyr. Adler. Zebranym podziękował w krótkich słowach tow. H. Löw, poczem odbył się raport i pochód demonstracyjny przez miasto. Uczestnicy pochodu nosili transparenty antyhitlerowskie, demonstrując głośno przeciw barbarzyństwu hitlerowskiemu. Demonstracja uczyniła ogromne wrażenie w mieście.

Następnie odbył się chug tnachu i pogadanka na temat „Epoka Chmielnickiego a hitleryzm", poczem pan H. Low omówił aktualja sjonistyczne i wskazał na konieczność konsolidacji organizacji i silnej akcji politycznej. Ostatni referat wygłosił tow. Liebeskind nt. „Antysemityzm", poczem pgiszę zamknięto.

W godzinach wieczornych, w przepełnionej po brzegi sali hotelu Herz odbyła się akademja antyhitlerowska. Zagaił ją tow. dyr. Adler, poczem tow Mgr. E. Rosthal wygłosił referat na t. „Sytuacja żydostwa i Sjonizmu". Referent wezwał zebranych do zawiązania „Frontu antyhitlerowskiego", analogicznie do Krakowa. Po referacie odbyło się konstytuujące zebranie „Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży" w Oświęcimiu.

Wieliczka w walce z hitleryzmem

(—) Z inicjatywy org. „Akiba" powstał w ub sobotę w naszem mieście **Antyhitlerowski Front Młodzieży**, do którego przystąpiły wszystkie organizacje z wyjątkiem lewicy sjonistycznej. Tow. Schuldenfrei z ramienia Sekretarjatu Wykonawczego omówił sytuację żydostwa niemieckiego i zadania frontu, poczem wyłoniono komitet i lokalny Sekretarjat Wykonawczy, który natychmiast przystąpił do akcji.

W niedzielę 8 bm. odbyło się pierwsze zebranie nowoutworzonego komitetu. W ciągu tygodnia odbył się wielki mityng, na którym referował tow. inż. Ringer z Krakowa. Wszystkie sklepy żydowskie zamieściły w wystawie wywieszki nawołujące do bojkotu towarów niemieckich. Miasto zostało zasypane ulotkami uświadamiającemi społeczeństwo żydowskie o niebezpieczeństwie grożącem żydostwu ze strony brunatnej reakcji. Obecnie przystępuje komitet w Wieliczce do urządzenia imprez na rzecz uchodźców niemieckich. Sekretarjat Wykonawczy w Wieliczce planuje również rozszerzenie swych agend na okoliczne miejscowości.

(:) **ZJAZD OKRĘGU PODHALAŃSKIEGO ORG. A. H. H. AKIBA** odbędzie się w N. Sączu dn. 15 bm. W zjeździe biorą udział następujące gniazda: N. Sącz, Gorlice, Krynica, Limanowa, Dobra, Krościenko, Łącko, Piwniczna, Łosie.

Z ramienia S. N. wezmą udział R. Mahler i D. Einhern. Początek zjazdu o godz. 10 rano.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 43	PAŹDZIERNIK 14 SOBOTA 24 Tiszri 5694	Zachód słońca 16 m. 36

Natan Bystrycki przybywa do Krakowa

Jak już donieśliśmy, przybywa do Krakowa znany poeta i pisarz hebrajski Natan Bystrycki, żeby wziąć udział w konferencji krajowej Keren Kajemeth, która odbędzie się dnia 1 listopada br. Natan Bystrycki jest jednym z najlepszych mow ców organizacji sjońskiej ,jego referaty o życiu żydowskiem w Palestynie wywołują zachwyt słuchaczy. Natan Bystrycki znany jest chlubnie i społeczeństwu krakowskiemu z jego pobytu u nas w r 1928, kiedyto swymi występami wzbudził zapał i zachwyt publiczności żydowskiej. Wiadomość o przybyciu Bystryckiego przyjęta została przez publiczność sjonistyczną z wielkiem zadowoleniem.

W czasie pobytu Bystryckiego odbędzie się cały szereg imprez i urządzeń palestyńskich, jak dzień młodzieży konferencja nauczycieli hebrajskich itp. Pobyt Bystryckiego zamieni się we wielką manifestację żydostwa naszej dzielnicy na rzecz Palestyny.

W najbliższych dniach ogłosimy szczegółowy program pobytu Bystryckiego, jakoteż porządek dzienny zjazdu krajowego Keren Kajemeth.

Dar z Bolonji jako wyraz uznania dla prof. Taubenschlaga

Bibljoteka Jagiellońska otrzymała w ostatnich dniach z Uniwersytetu w Bolonji cenny dar w postaci szeregu wydawnictw, odnoszących się do dziejów tegoż uniwersytetu, tak zasłużonego około rozwoju kultury polskiej. Jak zaznaczył rektor uniwersytetu bolońskiego minister Leicht w swem piśmie, dar ten miał być wyrazem uznania dla prof. Taubenschlaga, który był jednym z przewodniczących I. Międzynarodowego Kongresu historyków prawa rzymskiego w Bolonji, a po przeniesieniu go do Rzymu przemawiał na kapitolu z ramienia całego Kongresu na uroczystem posiedzeniu inauguracyjnem.

Informacje o rozmowach międzymiastowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zarządziło, aby obsługa centrali telefonicznych udzielała na żądanie abonentów informacyj o przypuszczalnym czasie oczekiwania na zgłoszoną rozmowę międzymiastową. Udzielane informacje nie mogą mieć charakteru wiążącego, gdyż zupełnie dokładnie okresu oczekiwania nie można ustalić ze względów technicznych.

Jesienna ośmiodniowa wycieczka autocarami do Wiednia!

(;) W czasie od dnia 29 października do 5 listopada br. orgnaizuje się wielce atrakcyjna wycieczka luksusowemi autocarami do Wiednia. Ponieważ w zawartym austro- polskim traktacie handlowym nie są przewidziane na przyszłość paszporty grupowe i turystyczne, jest obecna wycieczka ostatnią możliwością taniego i miłego zwiedzenia Wiednia i Austrji!

Biuro Turystyczne „ESCO“. chcąc zatem dać możność wzięcia udziału w tej wielce atrakcyjnej i urozmaiconej wycieczce

AUTOCAREM POLSKA—WIEDEŃ

zapewniło sobie pewną ilość miejsc!

Cena uczestnictwa, w której mieści się indywidualny paszport z ważnością na jeden miesiąc wraz z wizami, przejazd luksusowemi autocarami z Krakowa do Wiednia z powrotem, pełne wykwintne utrzymanie podczas całego przejazdu do Wiednia i z powrotem, pobyt w pierwszorzędnych hotelach w centrum Wiednia z częściowem utrzymaniem, wydatne zniżki na koncerty, do teatrów, kabaretów oraz na okolicznościowe wycieczki własnemi autocarami we Wiedniu i okolicy, przewodnicy itp. wynosi łącznie zł 265 od osoby. Uczestnicy z Warszawy, Lodzi, Lwowa i Przemyśla, jak również i innych miast na terenie Rzeczypospolitej mają możność wyjazdu z wyż. wym. miejscowości oraz dojazdu do tychże z powrotem za dopłatą zł 30 od osoby autocarami, które wyjeżdżają z Warszawy i Lwowa.

Wobec ściśle ograniczonej ilości miejsc decyduje w przyjęciu kolejność zgłoszeń!

Wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa należy złożyć następujące dokumenty: Dowód osobisty lub stary paszport, potwierdzenie zamieszkania, 2 fotografje, (dla mężczyzn do lat 60 książeczkę wojskową) oraz zewolenie właściwego starostwa na wystawienie paszportu turystycznego przez województwo

Bliższe informacje ustne i telefoniczne oraz zgłoszenia w Biurze Turystycznem „Esco“ Kraków, Rynek gł. 5, telefon 125-93 do dnia 20 bm.

—o§o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

Do młodzieży żydowskiej!

(:) Z za chmur wyłania się nowa epoka. Giną wśród gromów i krwawej walki stare ideały wolności, demokracji i praw człowieka. Rodzi się nowa faza ucisku, nietolerancji i przemocy. Siła staje się prawem, gwałt — etyka. Życie dla silnych, zgińcie słabsi... — oto hasło nowych dni.

Brutalny reżim hitlerowski w Trzeciej Rzeszy dąży z nieubłaganą konsekwencją do zniszczenia Żydów. Nie śmiemy przejść obojętnie nad tym faktem zagłady 600.000 naszych braci. Łatwe zwycięstwo podnieci ciemne, upojone nienawiścią czynniki do krwawych czynów. Możliwość łatwego zwycięstwa rozzuchwali ciemne moce.

Młodzieży Żydowska!

Okażmy, że złudne są nadzieje naszych wrogów. Udowodnijmy, że mamy dość sił, by zdusić niebezpieczeństwo w zarodku! Rozporządzamy potężną bronią — bojkotem gospodarczym, który konsekwentnie przeprowadzany przez nas, naród pośredników, musi złamać reżim krwawego bezczelnego teroru. Mamy wpływy i stosunki w świecie. Musimy uderzyć na alarm wobec całej kulturalnej ludzkości i obudzić ją do czynu. Gigantyczne zadanie spada na nas w tej walce rozstrzygającej o naszem istnieniu.

Towarzysze!

Naród śpi! Nieświadomy jest grożącej mu zguby. Nie myśli o walce i o obronie. Sfery gospodarcze, które podjęły akcję odwetową, nie są w stanie sprostać zadaniom. Protestujemy! Podnosimy żagiew buntu! Ruszamy pierwsi do walki!

NA FRONT ANTYHITLEROWSKI!

Wierzymy niezłomnie, że czyn pobudzi uśpionych, otworzy oczy na grozę dnia! Wierzymy, że podniesiona żagiew buntu rozpali całą młodzież żydowską na całym świecie!

Młodzieży Żydowska! Stań w naszych szeregach!

Weź na swe barki ciężar odpowiedzialności za Jutro!

ZJEDNOCZONY ANTYHITLEROWSKI FRONT MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ
przy Komitecie Żyd. Organizacyj Gospodarczych
W KRAKOWIE

Jutro mityng antyhitlerowski

(:) Jutro w niedzielę, dnia 15 bm. odbędzie się staraniem Zjednoczonego Antyhitlerowskiego Frontu Młodzieży Żydowskiej przy Komitecie Żydowskich Organizacyj Gospodarczych w Krakowie WIELKI MITYNG MŁODZIEŻY. Przemawiają przedstawiciele młodzieży: dr. L. Hecht, A. Mahler, dr. J. Ohrenstein, mgr. E. Rosthal, dr. J. Schächter.

Młodzieży żydowska! Jaw się masowo! Zamanifestuj gotowość do walki! Okaż, że nie damy się zdeptać bezkarnie!

Niedziela, godzina 11 południe, kino „Atlantik“, Stradom 15.

Świadkowie odwodowi zeznają w procesie łapanowskim

(;) Rozprawa wczorajsza zaczęła się o godz. 9'30 odczytaniem przez przewodniczącego listy świadków odwodowych. Kolejkę rozpoczyna Wł. Cichos z Ubrzeża wyrobnik, który opowiada o zachowaniu się w czasie zajścia osk. Satoły i Jarotka. Ani Jarotek, ani Satoła nie wznosili żadnych okrzyków przeciw policji, wołali jedynie razem z innymi, że jadą do kościoła.

Zeznania świadka Fr. Długosza z Grabia dotyczą zachowania się osk. Dzióbka który jego zdaniem zachowywał się całkiem spokojnie

Jan Galas z Grabia Uznańskiego odpowiada, że policja zapowiedziała na dzień przed zajściem, iż wiec w Łapanowie został zakazany i będzie tylko nabożeństwo Następnego ranka ruszył do Łapanowa pochód z banderją na czele, za którą szły dziewczęta. Kiedy policja zatrzymała pochód i zaczęła bić jego uczestników, osk. Dzióbek dostał 4 razy kolbą po plecach.

Przew.: Pan dużo widział, bo sam Dzióbek dostał tylko raz.

Prokurator po zakończeniu zeznań przez świadka zapytuje go o bliższy adres, co każe przypuszczać, iż prokuratura zamierza pociągnąć Galasa do odpowiedzialności za złożenie fałszywych zeznań.

Z chwilą wejścia na salę następnego świadka, adw. dr. Wusatowski, który sam siedział za stołem obrońców, opuszcza salę, a na uwagę przewodniczącego oświadcza, iż musi udać się na chwilę na inną rozprawę apelacyjną. Rozprawa toczy się więc pod nieobecność obrońców, co wywołuje zrozumiałą sensację i ogólne zdziwienie ze względu na to, iż zeznają dziś wyłącznie świadkowie odwodowi.

Św Paszkot i Kempler zeznający na okoliczność zachowania się osk. Dzióbka, nie umieją dupo powiedzieć. Kempler pamięta tylko, że Dzióbek stał na mostku bez laski. Z kolei zeznawali jeszcze dalsi świadkowie odwodowi.

Dzisiejsza rozprawa rozpocznie się o godz. 9 przedpoł.

— (:) **WYSTAWY OBRAZÓW W SALONIE WYSTAWOWYM ZRZESZENIA ŻYD. ARTYSTÓW MALARZY I RZEŹBIARZY,** Żyd. Dom Akadem., Przemyska 3. — Jubileuszowa Artura Markowicza, zbiorowa mistrza Bencjona Cukiermana z Palestyny, oraz wystawa rzeźb Mojżesza Schwanenfelda potrwają tylko jeszcze jeden tydzień. Wystawy otwarte codziennie bez przerwy, od godz. 11-tej przedpoł. do 4-tej pop.

— (:)) **ZAMKNIĘCIE DROGI W KRYNICY.** Z powodu robót drogowych zamyka się komunikację kołową w Krynicy—Zdroju na ulicy Piłsudskiego w km. 208.800—212.200 aż do odwołania. Komunikacja autobusowa będzie odbywała się przez przesiadania.

— (:) **HALLO! TU COSTA RICA!** Z dniem 1 listopada br. wprowadza się ruch telefoniczny miedzy Polską a Costa Ricą, Guatemalą, Nicaraguą i Panamą. W Polsce dopuszcza się do ruchu narazie: Warszawę, Bielsko, Bydgoszcz, Gdynię, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno; w Costa Rice: San Jose, w Guatemali: Guatemala City, w Nicaragui: Managua, w Panamie: wszystkie miejscowości.

— (:) **Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** W środę, dnia 18 bm. wyjątkowo o godz. 6 wiecz. w sali wykładowej Zakładu Anatomji Patologicznej U. J. przy ul. Grzegórzeckiej l. 16, posiedzenie naukowe Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: I. Pokazy preparatów

Żydzi bojkotują towary pochodzące z hitlerowskich Niemiec!

z Zakładu Anatomji Patologicznej U. J., II. Pokaz mikroskopu wyrobu krajowego. Wykłady: A. Kol. dr. Kowalczykowa: „O tzw. medionecrosis aortae, stanach pokrewnych i ich stosunku do pęknięć aorty. B. Prof. dr. S. Ciechanowski, dyrektor Zakładu Anatomji patol. „Próba charakterystyki polskich endemji wola“.

— (:) **CENY NA TARGU** w Krakowie były wczoraj następujące: mleko niezbierane 1 litr 18—20 gr., śmietana 1—1.20 zł., śmietanka 50—60 gr, ser zwycz. kg. 60—80 gr., masło deser. 3.70—3.80 zł.. masło zwycz. 3.20—3.40, jaja świeże sztuka 8—10 gr., ziemniaki kg. 7—8 gr., buraki ćwikł. 8—10 gr, marchew 10—12 gr, cebula 12—15 gr., pietruszka 12—15 gr, pomidory 25—30 gr, seler 12—15 gr, jabłka komp. 30—50 gr. jabłka stoł. 60—80 gr, gruszki komp. 30 do 50 gr., gruszki deser. 60 gr. do 1 zł., śliwki zw. 45—75 gr, śliwki węgier. 1—1.40 zł., ostrężyny litr 25—50 gr, brusznice 40—50 gr, kurczęta para 2—4 zł, kury sztuka 2.50—4 zł, kaczki 2—3.50 zł., gęsi żywe 4—6 zł, gęsi bite 3.50—5 zł, indyki i indyczki 4.50 do 9 zł., karp żywy ceny z dnia 11 bm. za kg. 1.60 do 2 zł.. szczupak 4—4.50, brzana i leszcz 4—5 zł., wiślane drobne i średnie 1—1.40 zł.

— **NA GORĄCYM UCZYNKU** zatrzymano Gawrońskiego Józefa i Jędraszka Stanisława za kradzież materjałów w sklepie przy ul. Dietla 51 na szkodę Gersona Groswirta. Kradzieży dokonano przez wybicie szyby górnej w drzwiach, przez który to otwór sprawcy wyciągali materjał z półek sklepu. W trakcie gdy dokonywali kradzieży, przechodził posterunkowy policji. Na jego widok rzucili się do ucieczki, porzucając po drodze dwie sztuki materjału na ubranie i sztukę płótna ogólnej wartości 200 zł. W czasie pościgu posterunkowy zatrzymał Gawrońskiego, zaś Jędraszek został zatrzymany później.

— **DOTKLIWE OPARZENIE.** Wczoraj przedpołudniem interwenjowało pogotowie ratunkowe przy ulicy Barskiej l. 3, gdzie 3-letni Stanisław Kurzweil w czasie zapalania w piecu uległ dotkliwemu oparzeniu na rękach, twarzy i klatce piersiowej. Przewieziono go do szpitala.

—oOo—

Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci naszego kochanego kolegi **Ludwika Fadena** z Myślenic, składamy tą drogą Rodzinie wyrazy szczerego współczucia.

Hela, Henek, Ida, Kuba, Józek, Dawid, Frydka i Icek.

2001g

—oOo—

— (:) **HAKOAH—AZOTANIA** (Jaworzno). Decydujące spotkanie o pozostanie w klasie „B“ odbędzie się jutro w niedzielę, o godz. 2.30, na boisku „Makkabi“.

W celi szpitalnej Jana Malisza

Malisz opowiada dzieje swego życia. — Studjował filozofję, „zna“ Kanta i Spinozę, i chciał zostać — policjantem...

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Katowice. 13. 10. (K) Morderca z ulicy Pańskiej, Jan Malisz, jak to już pisaliśmy wczoraj, po aresztowaniu usiłował popełnić samobójstwo, zażywając 10 pastylek weronalu. Przewieziono go do szpitala, gdzie wypompowano żołądek, poczem krwawy zbrodniarz zasnął. Sen ten był wywołany częściowo reakcją weronalu. Przez całą noc i dzień dzisiejszy, Malisz przeleżał w łóżku w szpitalu miejskim w Katowicach. Pomimo, iż cela, w której znajduje się zbrodniarz jest okratowana i przeznaczona specjalnie dla chorych przestępców, czuwa przy Maliszu dwóch policjanów mundurowych i wywiadowca służby śledczej.

Cela nosi Nr. 16. Współpracownik Wasz dostaje się do wnętrza i wdaje się w rozmowę z Maliszem. Malisz leży na łóżku blady i wycieńczony. Duże niebieskie oczy zbrodniarza malnją rezygnację. Gdy się dowiaduje, że rozmawia z dziennikarzem, chętnie opowiada o sobie i o ponurym fakcie zbrodni.

Rozpoczyna od swej wczesnej młodości. Opowiada ciekawie, przejaskrawiając szereg faktów. Czuje się, że opowieść jego ma na celu wywołanie współczucia. Perfidja jednak, z jaką później opowiada o fakcie morderstwa i rabunku, wskazuje całkiem wyraźnie, że ma się tu do czynienia z jednostką występną ze zbrodniczemi skłonnościami.

Malisz opowiada, że jest samoukiem.

Sam studjował filozofję, zna Kanta i Spinozę, specjalnie studjował kostjumologję, zna się na sztuce scenicznej. Od wczesnej młodości chciał zostać policjantem i w tym kierunku przeprowadził studja. Malisz zastrzega się, że nie były to studja przez czytanie Wallacea czy Sherloka Holmesa, lecz studjował poważnie. Ojciec, który był fotografem, oddał go na naukę do zakładu Garzyńskiego w Krakowie Potem Malisz pracował w firmie „Janina“, jako samodzielny fotograf. Stracił wkońcu posadę. „Mam specjalne zdolności rysunkowe“ — opowiada dalej morderca, — robiłem szereg ciekawych rysunków i uważam, że oprócz Gronowskiego i Norblina niema lepszych rysowników odemnie. Niestety na mnie się niepoznano. W roku 1930 wstąpiłem do wojska, służyłem w 1 pułku strzelców podhalańskich. Zwolniony zostałem 2 miesiące przed ukończeniem służby z kategorją C 2 z powodu choroby.

Krótko po wyjściu mojem z wojska u znajomych moich na ul. Królowej Jadwigi poznałem Marję Kocwową, obecną moją żonę. Podziałała na mnie ona ogromnie. Był to typ kobiety silnej i inteligentnej, co mi bardzo odpowiadało. Pozatem związała mnie z nią jej szczerość i otwartość wobec mnie, opowiedziała mi bowiem swoje życie do najdrobniejszych szczegółów. Pobraliśmy się.

Dalej opowiada Malisz, że starał się o posadę. Było mu wszystko jedno jaką, byleby coś otrzymać. Ogłaszał się w pismach, że młode małżeństwo, inteligentne poszukuje posady dozorców. Była posada portjera w fabryce „Suchard“ w Krakowie. Tam go jednak nie przyjęto. „Znalazłem się w sytuacji bez wyjścia. Wówczas chwyciłem się ostatniej deski ratunku, by zdobyć pieniądze, aby móc spokojnie żyć. Postanowiłem wynająć mieszkanie. zaczekać aż przyjdzie listonosz i obrabować go.

Morderca opowiada następnie przebieg całej zbrodni z zupełnym spokojem, modulując żywo głosem, jakby opowiadał o całkiem normalnej rzeczy.

Poza szeregiem znanych już szczegółów krwawej zbrodni słyszymy z ust mordercy, że miał on zamiar początkowo całkiem inaczej przeprowadzić rabunek. Pożyczył sobie 100 zł. od znajomej żony, ażeby wynająć mieszkanie. Miał on zamiar obrabować listonosza bez użycia broni. W tym celu zamierzał po kolei wzywać do pokoju, który wynajęła jego żona u Süsskindów rodzinę gospodarzy, krępować ich sznurami i nakryć kołdrą. Z samym listonoszem chciał się załatwić w ten sposób, że miał zamiar w chwili, kiedy listonosz znajdzie się w ciemnym korytarzu, przy ul. Pańskiej 11, zarzucić mu siennik, zeszyty w formę worka na głowę, a potem zabrać torbę z pieniędzmi. Na cynizm zbrodniarza wskazują słowa jego, mówi bowiem, że skombinował ten sposób unieszkodliwienia listonosza, gdyby go nakrył pledem lub kołdrą listonosz Przebinda mógłby rękoma przeszkadzać mu w rabunku. Gdy krytycznego dnia przyszli z żoną rano do mieszkania Süsskindów, ażeby zająć wynajęty przez nich pokój, Süsskindowie zażądali przedewszystkiem komornego i według słów Malisza dość gwałtownie.

Ta wiadomość doprowadziła mnie do rozpaczy, mówi Malisz. Sądziłem, że już wszystko przepadło i nie uda mi się zdobyć pieniędzy. Dobyłem rewolweru i w tej chwili listonosz wszedł na korytarz.

Strzeliłem, potem zacząłem dalej strzelać, ale do kogo nie wiem, byłem bowiem prawie nieprzytomny. Oprzytomniałem nieco, gdy zobaczyłem torbę z pieniędzmi. Porwałem ją i wybiegłem z mieszkania. Biegłem w stronę ul. Andrzeja Potockiego, zatrzymałem się koło postoju dorożek. Wtedy ujrzałem żonę obok siebie. Odruchowo kazałem się wieźć na błonia...

Dalej opowiada znane szczegóły, jak porzucił palto i torbę. Przełożył zrabowane pieniądze do walizki. Pojechał do Krzeszowic, skąd następnie udał się do Katowic. Wysiadłszy na dworcu, wszedł do restauracji Kriegera, nie chciał bowiem wejść do Monopolu, bo był źle ubrany. Wynajął pokój u Heydowej w Katowicach, kupił sobie najpierw palto, a potem wezwał do mieszkania Heydowej krawca i kazał sobie uszyć ubranie. Potem przyjechała jego żona. Nie chciał jednak, by z nim pozostała, gdyż jak mówi chciał się uspokoić i nie mieć otoczenia, któreby mu przypominało „znany fakt“.

Wysłał więc żonę do Zakopanego. Wpierw jednak jeszcze przez jeden dzień zbrodniarka była w Krakowie, ażeby mężowi przywieźć książeczkę wojskową. Nieobecność żony nie uspokoiła go zupełnie. Postanowił więc sam jechać do Zakopanego. Postanowienie to zapadło we środę wieczorem. O godz. 2 w nocy golił się w domu, zakomunikował gospodyni, że wyjeżdża. Zapakował walizkę i wyszedł na dworzec. Kupił bilet pospieszny pociągiem do Zakopanem, nie chciał jednak czekać na dworcu, gdyż policja mogła na niego zwrócić uwagę. A ponieważ miał jeszcze dwie godziny czasu, udał się do Trocadera, gdzie został aresztowany....

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 10. 1933. Akcje utrzymane. Dolar nieco mocniej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 49.20, 3-proc. Poż budowlana 39.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji na ogół utrzymanej. Zapotrzebowanie stosunkowo niewielkie. Większość papierów bez notowania Robiono z papierów procentowych 3-proc. Poż budowlaną i 4-proc. Prem. Poż. dolarową po kursach ustalonych bez zasadniczych zmian.

Na pogiełdziu zupełny zastój

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i midęzybankowych nastrój dla dolara w dalszym ciągu nieco mocniejszy. Podaż stosunkowo dostateczna przy na ogół niewielkiem anotrzebowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 5.87—5.92, czeki bankowo 5.87—5.93. Bank Polski płacił za dolara 5.83 Z innych walut Funt szterling 27.60—27.85. Frank szwajcarski 172.50—173.25. Marka niemiecka gotówka 210.50—211.50, wypłata 212.30—212.80.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 10. PAT Akcje: Bank Polski 80, Warsz Tow. Fabr. Cukr 19, utrzymane. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 39 4-proc inwestycyjna 106 i jedna czw., 4-proc inwest ser 109 i pół. 5-proc konwersyjna 59.75, drobne 51, 5-proc kolejowa 44 i jedna czw., 4-proc. dolarowa 48.90, 7-proc. stabilizacyjna 53, 52 i trzy czw., 52.88, drobne 53 i jedna czw., 53, 10-proc. kolejowa 103, 103 i pół.

Dewizy: Belgja 124.25, 124.56, 123.94. Gdańsk 173.40, 173.83, 172.97, Londyn 27.70, 27.83, 27.57, Nowy Jork 5.95, 5.98, 5.92, Nowy Jork telegr. 5.96, 5.99, 5.93, Paryż 34.84, 35.03. 34.85, Praga 2649, 26.55, 26.43, Szwajcarja 172.73, 173.16, 172.30, Włochy 46,90, 47.13, 46.67, Berlin w obr pryw. 212.55 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 13. 10 1933. Ceny transakcyjne: żyto 846 ton 14 i trzy czw., 30 ton 14.70, 45 ton 14.65, 36 ton 14.60. Ceny orjentacyjne: owies 13 i pół Reszta bez zmian. Ogólne sposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 1 10 PAT. Parzż 20.23 i trzy czw., Londyn 16.03. Nowy Jork 3.44. Belgja 71.90, Włochy 27.15, Berlin 123.10. Wiedeń 72.53, noty 57, Praga 15.34 i pół. Warszawa 57.75,

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13 10. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 5.92 przy tendencji mocnej

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 12. 10. Z powodu święta giełda efektów nieczynna.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 10. Z powodu święta giełdy nieczynne.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie Ł. 83, w Paryżu fr. fr. 1350. Tendencja słabsza

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 12. 10. Cynk dost natychm. 16 1/2, termin. 16 3/4, cyna natychm. 223 3/4—224. termin. 223 3/4—223 7/8, Banka 229 1/2, Straits 230 1/2. ołów natychm. 11 7/8, termin. 12 1/8, miedź natychm 33 1/8—33 1/16, termin. 33 5/16—33 3/8, Elektrolit 36—37.

Jana Malisza droga ku zbrodni...

Sensacyjna rozmowa o życiu i planach Jana Malisza

(:) Jan Malisz — przystojny, 25-letni młodzieniec, o regularnych rysach twarzy, elegancko ubrany, bywalec nocnych lokali, znany na bruku krakowskim — stał się w ciągu kilku zaledwie godzin „bohaterem“ dnia. Nazwisko jego na ustach całego miasta. O jego karjerze życiowej krążą najfantastyczniejsze pogłoski. Jeszcze jako dziecko walczy podobno w szeregach demonstrantów z ułanami na ulicy Dunajewskiego, potem znów widzimy go jako malarza, czy fotografa. Widzimy go na parkiecie dancingu, gdzie jako tancerz ma duże powodzenie, oglądamy go na scenie teatru amatorskiego, gdzie stara się wybić, jako aktor. Nie wiedzie mu się jednak w życiu, stacza się coraz bardziej po równi pochyłej, by wreszcie popaść w kolizję z kodeksem karnym.

Na szubienicę...

Dzisiaj Jan Malisz znajduje się w przededniu sądu doraźnego, skąd wszystkie prawieże drogi prowadzą do szubienicy, a jedna zaledwie ścieżka ku furcie więziennej.

O ile koleje wypadków, które zaprowadziły Malisza za kraty więzienne, znane są już ogólnie. — wiemy w jaki sposób dokonał potwornej zbrodni i jak został ujęty, — o tyle otoczone są mgłą tajemnicy przygotowania jego do zbrodniczego napadu.

Toteż wręcz sensacyjnie przedstawiają się szczegóły z życia Malisza oraz ostatnich dni jego przed dokonaniem napadu, uzyskane przez nas w rozmowie z człowiekiem, który należał do bardzo bliskich znajomych Malisza i znał wiele z jego tajemnic. Świadek ten nie figuruje dotychczas w żadnych protokołach dochodzeń ani śledztwa, tak, iż opowiedziane przez niego szczegóły wniosą niechybnie do sprawy wiele ciekawego materjału.

P. Zygmunt Czaczko, młody artysta-rysownik i malarz — oto człowiek, który znał Malisza jeszcze przed sześciu laty.

— Malisza poznałem — mówi p. Czaczko — jakieś sześć lat temu. Poznałem go w jakiemś atelier. Był to miły chłopak — wówczas zajmował się malarstwem. Gdy poznałem go bliżej, przekonałem się, iż ma dziwny sposób zachowania się. Np. pewnego razu byliśmy razem na imieninach u jednej z koleżanek. W czasie zabawy Malisz podszedł do jednej z obecnych i poprosił ją, by się z nim napiła. Gdy ta odmówiła mu, sięgnął do kieszeni, dobył rewolweru i strzelił w podłogę.

— Wogóle na punkcie rewolwerów, to zawsze miał bzika. Miał ich coś przy sobie około trzech. Miał zawsze jakiegoś Steyera, Colta i brauning. Chlubił się zawsze tą bronią i lubiał dużo na ten temat opowiadać.

Imperatywny charakter

— Charakter jego był strasznie imperatywny. Nie znosił żadnych przeciwieństw. Zdarzało się nieraz, gdy razem pracowaliśmy, że któremuś z klientów mógł nie spodobać się projekt, sporządzony przez Malisza. Ten, będąc w drugim pokoju, był w stanie wybiec i rzucić się na klienta.

— Prócz tego cierpiał na kleptomanję. Kradł nie z chęci zysku, ale jakby pod jakimś dziwnym przymusem. Zdarzało się, iż przyszedł w jakieś miejsce, zabrał całą masę rzeczy, które ledwo uniósł do domu, a potem nie przeglądnąwszy ich nawet, wyrzucał je. Pewnego razu, będąc w nowem ubraniu, przyszedł w odwiedziny do znajomego. Odchodząc, zabrał pod marynarką zakopcony prymus, stojący w przedpokoju. Po przyjściu do domu, prymus wyrzucił, a ubranie musiał oddać do czyszczenia i zapłacić 15 zł.

Był również leniwy. Nie chciało mu się pracować. Nieraz wspominał, iż chciałby znaleźć takie zajęcie, gdzie mógłby zarabiać 100 zł. dziennie.

Obok tych cech charakteru wybijała się u niego również próżność. Zabrał pewnego razu z atelier całą masę kiczów, które następnie podpisał i rozdawał jako własne.

Rodzi się plan morderstwa

Może nam pan coś opowie o ostatnich dniach przed morderstwem?

— Ostatnio chodził zaniedbany. Mówił mi, że jest bez posady i że jest mu strasznie źle. Przychodził do mnie kilkakrotnie. Zachowanie się jego było już wtedy dziwne. Prowadziliśmy np. taką rozmowę:

— Jestem coś taki, żebym wszystko poharatał — mówił Malisz.

— Ale co ci się stało?

— Mam „robotę“!

— Ale jaką?

— Ja mogą przytem zarobić 15—18.000 zł. Ja nie jestem głupi, jak jakiś złodziej, co mając pieniądze, zaraz je puszcza i sypie niemi w lewo i w prawo. Ja pojadę w góry, i tam za 1000 zł. przesiedzę sobie rok, a potem dopiero wyjdę.

— Znając jego fantazję na różne tego rodzaju pomysły zacząłem go uspokajać i namawiać, aby sobie wreszcie znalazł jakąś pracę. Był jednak bardzo wzburzony. Zaczepił jakiegoś przechodzącego pana, wołając na niego „Gandhi“, za chwilę zaczepił znów jakąś panią, tak, iż pożegnałem go i odszedłem.

— Spotkałem go znów sześć dni przed morderstwem. Opowiadał mi, że ma zamiar wyjechać do Warszawy, gdzie dostanie posadę w zakładzie Koziańskich, ma go w tem poprzeć jakaś kobieta.

— Cztery dni przed morderstwem przyszedł on mnie do mieszkania. Pokazał mi zapakowany rewolwer, mówiąc: Popatrz, jaką mam maszynę, dałem ją do bronirowania i zapłaciłem 20 zł. Udało mi się, że mi ją wydali bez karty na broń. Wyjął z paczki jakiś duży rewolwer i pokazał mi go.

— Kiedy widział go pan po raz ostatni?

Ja będę tu długo...

— Było to dwa dni przed zbrodnią. Szedłem ulicą Andrzeja Potockiego. Zauważyłem go idącego przedemną i zagwizdałem. Oglądnął się i przywitaliśmy się. Przeszliśmy parę kroków. Na rogu ul. Pańskiej skręcił w prawo, a na zapytanie, gdzie idzie, odpowiedział „Ja tu idę“ — wskazał na ul. Pańską.

— A będziesz długo siedział?

— O, ja będę tu długo siedział.

— Od tego czasu nie widziałem go więcej. Gdy dowiedziałem się o morderstwie, tknęło mnie przeczucie, iż zrobił to może Malisz. Narzeczona moja szukała go w jego mieszkaniu, ale stamtąd się wyprowadził. Wiele przemawiało za tem, iż on był mordercą, ale opisy zeznań świadków, którzy mówili, iż sprawca był w krótkich spodniach i miał gołe nogi, kazały mi znów przypuszczać, iż nie jest to Malisz, gdyż wiedziałem iż nie chodzi podobnie ubrany.

— A czy nie mówił on przedtem o jakichś napadach bandyckich?

Napad na konwój policyjny

— Owszem, było to może miesiąc przed zbrodnią. Przechodząc obok dworca kolejowego spotkałem Malisza Podbiegł do mnie rozgorączkowany i wskazując na przejeżdżający wóz chłopski, na którym siedział policjant, mówił szybko:

— Nie mam teraz czasu. Jest nas ośmiu, zobaczysz, jaka będzie strzelanina. Tam jedzie wóz, na którym wójt wiezie worki z pieniędzmi. Zaraz go tu napadniemy, zastrzelimy policjanta i zabierzemy pieniądze.

Widząc, iż to wszystko jest fantazją, zatrzymałem go przez chwilę i uspokajałem. Zdarzało się również nieraz, iż pokazywał mi, jak w specjalny sposób ma przymocowaną torebkę z rewolwerem i każdej chwili, gdy tylko policjant będzie go legitymował, może niespostrzeżenie wyjąć rewolwer i strzelić. Wogóle na punkcie rewolwerów był bardzo „przeczulony“.

Jak widać, rozmówca nasz zna szereg sensacyjnych szczegółów, które niechybnie przyczynią się do oświetlenia sylwetki Jana Malisza. R. G.

* * *

(:) Katowice. 13. 10. PAT. Jan Malisz, morderca listonosza Przebindy i rodziny Susskindów przebywa jeszcze w szpitalu w Katowicach. Prawdopodobnie dzisiaj jeszcze zostanie on przewieziony pod silną eskortą policji do Krakowa.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartał. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.